

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Ważne projekty ustaw gospodarczych uchwaliła Rada Ministrów

Projekty ustaw: o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników samorządowych, o mleczarstwie, o prawie wekslowem. Plan inwestycyjny. Zwiększenie obszaru ziemi do rozparcelowania

WARSZAWA, (Pat). Dnia 7 bm. od było się pod przewodnictwem pana premjera M. Kościłkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów uchwaliła **PROJEKT USTAWY O ZAOPATRZENIU EMERYTALNEM PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH.**

Omawiany projekt jest dalszem ogólnym projektem ustaw, wniesionych ostatnio do izb ustawodawczych, a dotyczących samorządu terytorjalnego. Celem jego jest ujednolicenie ubezpieczenia emerytalnego, sprawowanego przez związki samorządowe we własnym zakresie.

W poszczególnych związkach samorządowych istnieje bardzo wielka różnorodność norm ubezpieczeniowych, często zmieniających się zarówno co do wysokości świadczeń, jak i zakresu osobowego. Spośród 87.280 pracowników czynnych, zatrudnionych w dn. 1 stycznia 1935 r. w samorządzie terytorjalnym, 39.095 osób ubezpieczonych jest we własnym zakresie związków samorządowych, 48.185 zaś osób ubezpieczonych jest w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. Przyjęty ostatnio projekt ustawy dotyczy wyłącznie tej pierwszej kategorii pracowników.

Następnie Rada Ministrów uchwaliła **PROJEKT USTAWY O MLECZARSTWIE.**

Dotychczas obowiązujące przepisy prawa przemysłowego, pomyślane dla przemysłu, jako całości, nie biorą pod uwagę specyficznych warunków, w jakich żyje i rozwija się przetwórstwo mleczarskie. Przedewszystkiem nie uwzględniają one organicznej więzi, jaka łączy przetwórstwo z rolnictwem. Rozporządzenie o dozorcze nad mlekiem i jego przetworami również nie stanowi dostatecznej podstawy do czuwania nad strukturą organizacyjną i techniczną owianego przetwórstwa, nie zawiera ono bowiem zupełnie momentów ekonomicznych.

W tym stanie rzeczy wydanie specjalnej ustawy, któraby wprowadziła normy, odpowiadające charakterowi rolniczemu przetwórstwa mleczarskiego oraz wypełniła istniejącą lukę prawną, utrudniającą regulowanie całokształtu spraw związanych z racjonalnym rozwojem tej gałęzi produkcji, stało się rzeczą nieodzowną.

W dalszym ciągu obrad Rada Ministrów przyjęła **PROJEKT USTAWY O PRAWIE WEKSLOWEM I PROJEKT USTAWY O PRAWIE CZEKOWEM.**

Obydwa te projekty stoją w ścisłym związku z pracami nad międzynarodową unifikacją obrotu wekslowego i czekowego, rozpoczętymi jeszcze przed wielką wojną już w roku 1930, jeżeli chodzi o prawo wekslowe, a w r. 1931, jeżeli o prawo czekowe, Polska przystąpiła wraz z 41 innymi państwami do

konwencji międzynarodowych. Unifikacja międzynarodowa tak prawa wekslowego jak i czekowego, przyczyni się nie wątpliwie do ułatwienia obrotów gospodarczych z zagranicą i odbije z korzyścią na życiu gospodarczym kraju.

Rada Ministrów uchwaliła również projekt ustawy w sprawie zmiany ustawy z dnia 18 grudnia 1920 r. **O POCZTACH, TELEGRAFACH I TELEFONACH W CZASIE WOJNY** oraz projekt ustawy o wyłączeniu nieruchomości i na cele budowy portów i innych urządzeń morskich.

Poza tem Rada Ministrów uchwaliła **PLAN INWESTYCYJNY NA ROK 1936**

Plan ten opracowany został jako plan tymczasowy, ustalono w nim te inwestycje, które rozpoczęte być mają już na początku wiosennego sezonu budowlanego. Ogólna suma pozabudżetowych inwestycji państwowych przewidziana jest na 223 milj. złotych. W miarę poprawy sytuacji skarbowej istnieje możliwość szerszej organizacji inwestycji niż to przewiduje obecnie opracowany plan.

Uchwalony plan inwestycyjny nie za-

wiera inwestycji przedsiębiorstw państwowych, które objęte będą specjalnym planem kilkuletnim.

Wytyczne programu inwestycji państwowych ustalone zostały przy zachowaniu zasady naczelnej: pozostawienie dla prywatnego ruchu inwestycyjnego jaknajszerszych możliwości korzystania ze źródeł kredytowych.

Wreszcie Rada Ministrów uchwaliła **PROJEKT ROZPORZĄDZENIA RADY MINISTRÓW O USTALENIU PLANU PARCELACYJNEGO NA ROK 1937**

oraz projekt rozporządzenia Rady Ministrów o ustaleniu na r. 1936 wykazu imiennego nieruchomości podlegającym wykupowi przymusowemu.

Plan parcelacyjny na r. 1936 dla gruntów państwowych i Państwowego Banku Rolnego obejmował 20 tys. ha, dla gruntów zaś prywatnych — 80 tys. ha. Plan parcelacyjny na r. 1937 został przewidziany w rozmiarze o 50 proc. większym, a mianowicie: dla gruntów państwowych i Państw. Banku Roln. na obszarze 30 tys. ha i dla gruntów prywatnych — 120 tys. ha.

Etjopi przygotowują się do ataku

WARSZAWA, (Pat). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w dniu 7 bm.: nie toczą się żadne poważniejsze operacje, lecz z dnia na dzień spodziewają się nowej ofensywy abisyńskiej.

Operacje prowadzone przez gen. Graziiani'ego wzdłuż rzeki Gestro mogą być może utrudnione przez ulewne deszcze, które spadły w całej środkowej Abisynji i które obecnie przesuwają się ku południowi. Według informacji ze źródeł somalijskich, Abisycyzy mieli już jednak stracić w tych walkach około 2.000 ludzi.

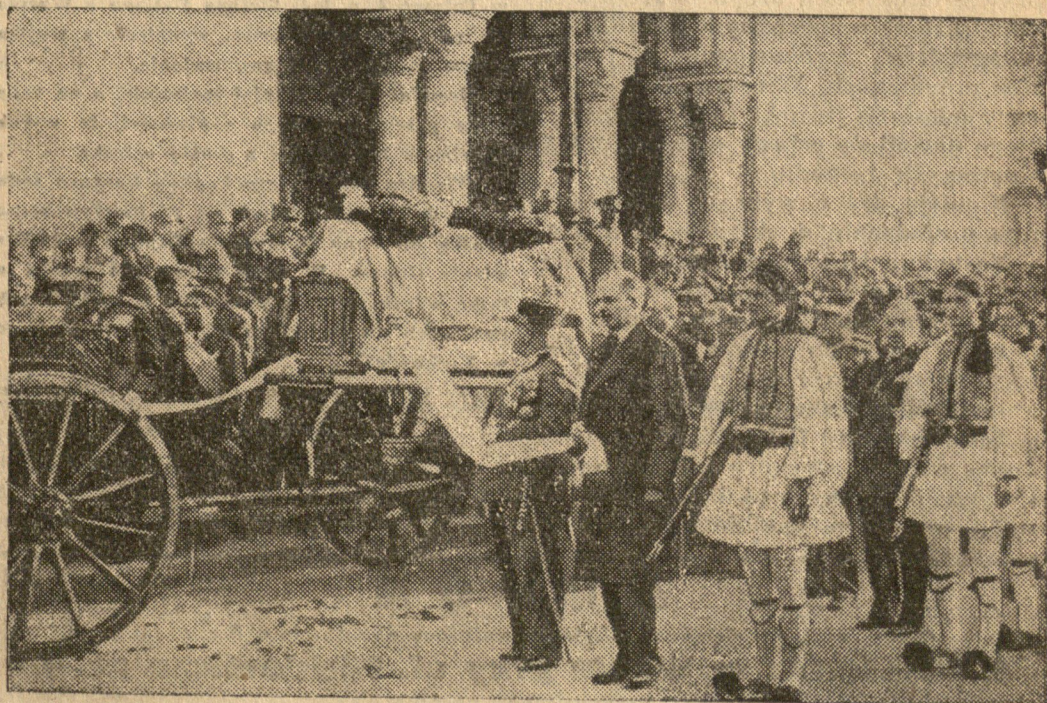
Jak donoszą z Addis Abeby, wojownicy, ukrywający się w jaskiniach na północ od Dolo, rozwijają nader ożywną działalność.

GŁĘBOKIE WYWIADY SAMOLOTÓW WŁOSKICH.

Informacje, według których samoloty włoskie były jakoby widziane nad kilkoma odcinkami linii kolejowej Dżibuti — Addis Abeba, gdzie rzekomo dokonano zdjęć, fotograficznych, pozwalają przypuszczać, iż generał Graziani, któ-

ry otrzymał świeże posiłki, mógłby rzucić silną kolumnę zmotoryzowaną w kierunku linii kolejowej, albo też dokonać w kierunku Harraru manewru podobnego do tego, który zakończył się zajęciem Neghelli.

Uroczysty pogrzeb gen. Kondylisa w Grecji



W obecności najwybitniejszych osobistości Grecji i korpusu dyplomatycznego odbyło się w katedrze ateńskiej uroczyste nabożeństwo załobne po generale Kondylisie. — Po nabożeństwie trumnę ustawiono na lawecie armatniej i przewieziono na dworzec, a stamtąd koleją do rodzinnej Tessalii, gdzie odbył się pogrzeb.

P. min. Beck u Pana Prezydenta

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym pana ministra Spraw Zagranicznych Józefa Becka.

Wicemin. A. Koc mianowany prezesem Banku Polskiego

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał w dniu dzisiejszym nominację podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Adama Koca na prezesa Banku Polskiego.

WARSZAWA, (Pat). Nowomianowany prezes Banku Polskiego Adam Koc złożył dziś o godz. 13 na ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku ślubowanie.

Anglia nie chce zawierać układów z napastnikiem

LONDYN, (Pat). Jak donosi agencja Reutera, min. Flandin w czasie ostatniej swej rozmowy z min. Edenem w Londynie, wysunął sugestię, dotyczącą porozumienia śródziemnomorskiego w rodzaju układu lokarnieńskiego.

Min. Eden odniósł się do tej myśli nieprzychylnie, zaznaczając, że Wielka Brytania nie może zawrzeć paktu o nieagresji z krajem, uznanym za napastnika. Flandin'owi nie dano nawet nadziei, że sugestia jego spotka się z lepszym przyjęciem po zakończeniu wojny włosko-abisyńskiej. Jak słychać Włochy również były w tej sprawie interelbowane, lecz przyjęły sugestię chłodno.

Liga Narodów przerosła się do nowego gmachu

GENEWA, (PAT). — Siedemnastego lutego Liga Narodów opuści gmach, który zajmowała od roku 1920, by przenieść się do nowego, własnego pałacu. Przeprowadzki mają dokonać wielkie szwajcarskie towarzystwa przewoźowe. Ma ona trwać tylko tydzień. Przewiezione będą nie tylko urzędnicy wewnętrzni, ale i olbrzymie archiwa, które nagromadziły się w ciągu 15 lat. Biblioteka Ligi Narodów, licząca obecnie 200 tys. tomów będzie przewieziona do piero na wiosnę.

Podpisano układ handlowy francusko-rumuński

PARYŻ, (PAT). W dniu dzisiejszym został podpisany układ handlowy francusko-rumuński. Układ podpisali: ze strony francuskiej minister handlu Bonnet, a ze strony rumuńskiej minister finansów Antonescu.

Salony Zw. Ofic. Rez.
dn. 8.II. 1936 r.
Początek o godz 22-ej

CZARNA KAWA-BRIDGE

z łaskawym udziałem artystów teatrów wileńskich

na rzecz Stow. Ochotn.
Straży Poż. m. Wilna.
Wstęp zł. 1.99.
Akademickie zł. 0.99.

Plenarne obrady Sejmu

Marszałek Sejmu Car otworzył dzisiejsze plenarne obrady o godz. 12.15, powitany przez izbę hucznymi oklaskami.

Przed przystąpieniem do porządku obrad marszałek zawiadomił posłów o wycofaniu przez posła **Boładzia** wniosku o wyrażenie noweli do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o konwersji i upo rządowaniu długów rolniczych, po czym poświęcił krótkie wspomnienie pośmiertne zmarłemu dn. 21 stycznia r. w Krakowie ś. p. posłowi **Michałowi Zenkelerowi**. Izba uczciła pamięć zmarłego posła przez powstanie.

Przystąpiono do porządku obrad. Po seł **Hoffman** referował rządowy **PROJEKT USTAWY O STOSUNKU PAŃSTWA DO KARAIMSKIEGO ZWIĄZKU RELIGIJNEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**.

W Polsce mamy 4 gminy karaimskie, dwie na północnym wschodzie, dwie na południowym wschodzie. Tak jak dla innych wyznań, prócz rzymsko-katolickiego, państwo chce ustalić taki stan rzeczy, że każdy kościół w Polsce jest samodzielny i niezależny od innych hierarchicznych grup tego kościoła na terenie innych państw. To czyni wspomnianą ustawą w odniesieniu do religii karaimskiej. Na czele wyznania stoi wybrany hachan, a na czele poszczególnych gmin hazzanowie. Zastępcą hachana jest uflu—hazzan. Ustawa reguluje sprawę wyboru władz kościelnych, a w szczególności swych nawiązuje do starej tradycji.

W głosowaniu ustawę przyjęto jednomyślnie w 2 i 3 czytaniu.

Następnie poseł **Pimonow** zreferował **PROJEKT USTAWY O STOSUNKU PAŃSTWA DO MUZULMAŃSKIEGO ZWIĄZKU RELIGIJNEGO**.

Ustawa reguluje podstawy prawne tego związku, uznając jednocześnie jego organizację wewnętrzną. Sejm uchwalił ustawę w 2 i 3 czytaniu. Ustawa jest wynikiem porozumienia między rządem i prawną reprezentacją muzułmanów. Ustawa zapewnia rozwój wyznaniu i gwarantuje możliwość ingerencji ze strony państwa.

Skości przesłano w pierwszym czytaniu do komisji prawnej, projekt ustawy, złożonej przez posła **Siołę** w sprawie zmiany ustawy o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznej. Do komisji budżetowej odesłano projekt ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych. Do komisji prawnej odesłano projekt ustawy w sprawie nowelizacji art. 5 dekretu Prezydenta R. P. o specjalnym podatku od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszy publicznych. Wreszcie do komisji pracy odesłano projekt posła **Szczepańskiego** noweli do ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Komisję pracy wybrano na dzisiejszym posiedzeniu w składzie 32 osoby.

Następnie izba przystąpiła do wyboru 4 członków i 4 zastępców członków komisji kontroli długów państwa. Na członków wybrano posłów **Zaklikę, Gałę, Zakrockiego** i **Maleszewskiego**, a na zastępców: **Bakona, Długosza, Jahołę** i **Żółtowskiego**. Izba doznała wreszcie wyboru wiceprezesów sądu marszałkowskiego i zastępcy rzecznika, przyczem, zgodnie z propozycją

marszałka Sejmu postanowiono wybrać trzech zastępców a nie dwóch. Zastępcami sądu marszałkowskiego wybrani zostali posłowie: **Wagner, Ślaski** i **Nowak**. Na zastępcę rzecznika sądu wybrano posła **Gauzę**.

Na zakończenie odesłano do łaski marszałkowskiej wnioski i interpelacje

poselskie, m. in. interpelację posła **Gduli** w sprawie płac i zarobków górników i robotników w kopalni państwowej **Zupy Solnej** w Wieliczce i interpelację posła **Wójcika** w sprawie b. gminnych kas pożyczkowo — oszczędnościowych.

Na tem porządek posiedzenia wyzerpano.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Wileńszczyzna otrzyma 200 tys. zł. na budowę spichrzów zbożowych

Dowiadujemy się, że z ogólnej sumy 1 i pół milj. zł. przeznaczonych w ramach planu inwestycyjnego na budowę sieci spichrzów zbożowych otrzyma województwo wileńskie 200 tys. zł.

PROJEKT USTAWY PRASOWEJ

Dowiadujemy się, że min. Sprawiedliwości opracowało projekt ustawy prasowej. Projekt został już rozesłany do zainteresowanych ministerstw, które po zbadaniu go wydadzą swą opinię. Po

ukończeniu narad międzyministerjalnych tekst ustawy wpłynie do Rady Ministrów, która zadecyduje o przedłożeniu go Sejmowi.

Połączony zarząd kół rolników Sejmu i Senatu

Wczoraj obradował połączony zarząd kół rolników Sejmu i Senatu. Do wspólnego prezydium powołano z Koła Roln.

Sejmu posłów gen. **Żeligowskiego, Długosza** i **Wróblewskiego**, z Koła Roln. Senatu sen. **Rdułtowski**.

Strajk zecerów zaostrza się

Pertraktacje zecerów pracujących w pismach warszawskich z wydawcami nie doprowadziły dotąd do porozumienia, strajk więc trwa. Pisma wychodzą w znacznie zmniejszonych rozmiarach, niektóre wcale się nie ukazały. W dru-

karniach pracuje po parę osób. Niektóre wieczorne pisma zamiast składania wiadomości zamieściły fotograficzne ich odbitki z pism porannych. Sytuacja strajkowa zaostrza się.

Strajk aptek Ubezpieczalni Społecznej

Na 8 b. m. ogłoszono jednodniowy strajk protestacyjny pracowników aptek Ubezpieczalni Społecznej w Warsza-

wie. Strajk ma być protestem przeciw obniżce płac, redukcji personelu i nadmiernemu opodatkowaniu.

Zabójca inż. Dyljona, dezterter Grenda został skazany na śmierć Wyrok wykonano

KRAKÓW, (PAT). — Dzisiaj przedpołudniem w wojskowym sądzie okręgowym w Krakowie przewodniczący trybunału doraźnego sądu wojakowego mjr. korpusu sądowego **Alfred Hausner** ogłosił wyrok, skazujący deztertera **Szczepana Grendę**, który dnia 12 stycznia br. zamordował w **Tatrach** ś. p. inż. **Stefana Dyljona** z Warszawy na pozbawienie praw, wydalenie z wojska i karę śmierci przez rozstrzelanie.

Grenda wyrok przyjął spokojnie, a na zapytanie przewodniczącego oświadczył, że wyrok przyjmuje i rezygnuje z próśby o łaskę.

Obronca oskarżonego kapitan korpusu sądowego dr. **Krupa** odniósł się z umotywowaną prośbą do Pana Prezydenta Rzplitej o ulaskawienie Grendy. W razie odrzucenia próśby o łaskę wyrok zostanie wykonany w najbliższych godzinach na podwórzu więzienia wojskowego w Krakowie.

PAN PREZYDENT NIE SKORZYSTAŁ Z PRAWA ŁASKI.

KRAKÓW, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do zasądzanego dzisiaj

Kronika telegraficzna

— MISJONARZ PORWANY PRZEZ BANDYTY. Misjonarz katolicki **Burns**, Amerykanin, został porwany przez bandytów w dniu 5 bm. z miejscowości, odległej o 120 mil ang. od **Antung**, na granicy **Mandżurii** i **Korei**. Szef policji z 30 ludźmi udał się w pościg za bandytami.

— POLICJA OBLEGŁA KOMUNISTÓW. — Wczoraj w **Warnie** policja usiłowała aresztować 20 komunistów, trafiła jednak na opór zbrojny. W starciu zostali ranni 2 policjanci i 1 komunist. Obiegani komuniści zdołali przedrzeć się przez kordon policji i zbiec.

— ZMARŁ KARDYNAŁ SINCERO, długoletni sekretarz kongregacji dla spraw kościoła wschodniego. Kardynał **Sincero** niejednokrotnie dawał dowody przyjaznego stosunku do Polski.

— W ATELIER FILMOWYM „Orfeusz” w **Barcelonie** nastąpił gwałtowny wybuch, skutkiem którego 2 osoby zostały zabite, a jedna ciężko ranna. Atelier uległo zniszczeniu.

— URUCHOMIENIE FABRYKI „PLAGE I LASKIEWICZ” w **Lublinie** przewidywane jest w najbliższym czasie. Prawdopodobnie nastąpi to w połowie bieżącego miesiąca. Jeden dział, mianowicie maszyn gorzelniczych, ruszył już kilka tygodni temu.

Wiadomości z Kowna

ORYGINALNA DYMISJA PREZESA BRUZDELINASA.

„Rytas” donosi, iż prezes komisji dla oceny minowania referendarzy sądów krajpedzkich członek Najwyższego Trybunału **Bruzelinas** telefonicznie uprzedził dyrektora sądu kraju **Kłajpedzkiego** dr. **Riffarta**, by ten przygotował w sądzie lokal, gdyż tam ma się zebrać komisja egzaminacyjna. **Riffart** odrzekł, iż musi się w tej sprawie porozumieć z prezesem **Dyrektorjum** **Baldziusem**.

Wówczas **Bruzelinas** zadzwoił do **Baldziusa** i usłyszał odeń, że nie może on tego sam decydować, lecz sprawa zostanie załatwiona.

Po jakimś czasie **Bruzelinas** dowiedział się, że został złożony z urzędu prezesa komisji, rzekomo na własne żądanie. Na jego miejsce został mianowany dr. **Riffart**.

Baldzius tłumaczy, iż **Bruzelinas** prosił go przez telefon o zwolnienie ze stanowiska i przez kazani — wszystkiego **Riffartowi**.

W skład komisji wchodził poatem prof. **Romer**, doc. **Tamoszajtis** i sędzia z **Szyłokarczmy** **Kajrys**.

NOWE MIASTO PORTOWE.

Na zjeździe inżynierów powiatowych, który się odbył w tych dniach w **Kownie**, uchwalono m. in. budowę nowoczesnego miasteczka przy porcie Świętej w pow. **kretyngowskim**.

—(—) —

Socjaliści belgijscy zgadzają się na przedłużenie czasu służby w wojsku

BRUKSELA, (Pat). Na wniosek wicepremiera **Vandervelde** główna rada partii socjalistycznej powzięła większością 26 głosów uchwałę, zezwalającą socjalistycznym ministrom na solidaryzowanie się z projektem rządowym przedłużenia czasu służby wojskowej o 6, 4 lub 2 miesiące zależnie od rodzaju broni. Nad ustaleniem szczegółów projektu ustawy obraduje dziś rada ministrów.

Decyzja socjalistów jest bardzo charakterystyczna i stanowi duży sukces osobisty ministra wojny **Deveze**.

Poważne utarczki na pograniczu mongolsko-mandżurskim

LONDYN, (PAT). — Reuter donosi, że ostatnie zajście graniczne pomiędzy **Mongolją** zewnętrzną a **Mandżukuo** rozegrało się w ubiegłą środę dn. 5 bm. 20 żołnierzy mongolskich zaatakowało posterunek straży czołowych mandżurskich w **Alahodka** w pobliżu jeziora **Buir-Nor**. Mongolowie zostali odparci.

PARYŻ, (PAT). — Według informacji **Havasa** z **Londynu**: Rząd brytyjski otrzymał potwierdzenie wiadomości o ruchu wojsk japońskich w kierunku granicy mongolsko — mandżurskiej. Ruchy wojsk japońskich według tych informacji, budzą pewne zaniepokojenie w **Londynie**.

Incydent na pograniczu czesko-niemieckim

PRAGA, (PAT). — Prasa donosi o incydencie granicznym, który zaszedł w niedzielę na granicy czesko-niemieckiej w pobliżu miejscowości **Nachod**. Batalion piechoty czeskiej odbywał w niedzielę ćwiczenia polowe w pobliżu granicy. Po południu oddział w składzie 60 żołnierzy niemieckich i 6 oficerów w rymstunku polowym podszedł pod samą granicę, poczem wkroczył na terytorjum czeskosłowackie, posuwając się o 50 mtr. od granicy. Po pół godzinie oddział niemiecki wycofał się na terytorjum **Rzeszy**. Jednocześnie samolot niemiecki przeleciał granicę nad mostem na rzece **Metuji** i szybował nad terytorjum czeskosłowackim na przestrzeni 2 klm. od granicy.

Burza śnieżna nad Łotwą

RYGA, (Pat). Nad **Łotwą** sroży się gwałtowna burza śnieżna. Komunikacja na linii kolejowej **Dynaburg** — **Krustpils** uległa przerwie. Zasypane śnieżne dochodzą do 2 mtr. wysokości.

Wadowice odebrały Zegadłowiczowi obywatelstwo honorowe

WADOWICE, (Pat). Rada miejska **Wadowic** uchwaliła odebrać znanemu poecie **Emilowi Zegadłowiczowi** obywatelstwo honorowe miasta, nadane przed 4 laty z okazji 25-lecia twórczości poety. Rada postanowiła również przywrócić poprzednią nazwę ulicy **Tatrzańskiej** nazwanej później ulicą imienia **Emila Zegadłowicza**.

Uchwały rady miejskiej stoją w związku z wydaniem przez **Zegadłowicza** powieści „**Zmory**” w której autor przedstawił w ujemnym świetle przedwojenne stosunki wadowickie.

KUPON

Oddawca niniejszego kuponu jest upoważniony do nabycia w F-mie

I. MALICKA, w Wilnie przy ul. Mickiewicza nr. 6

po cenie specjalnie obniżonej dla czytelników naszego pisma:

1 serwis kawowy porcelanowy, składający się z 15 części za zł. 7.50,

1 serwis stołowy porcelanowy, składający się z 31 części za zł. 36.50.

Kupon niniejszy jest ważny tylko w lutym 1936 r.

Redakcja „Kurjera Wileńskiego”

Sowiety na rozstaju

Doniosłe zmiany, które zaszły po śmierci Lenina, zwłaszcza w przełomowym roku 1935, w Sowietach stworzyły potrzebę jakichś komentarzy, wyjaśniających w sposób zwięzły i jasny istotny sens odbywających się u naszego wschodniego sąsiada procesów.

Niedawno w „Drodze“ (rok 1935, Nr. 12) ukazał się artykuł Kazimierza Zakrzewskiego pod tytułem „Idee Lenina a państwo Stalina“, w którym autor ubolewał nad tem, że, jak dotąd, nikt w Polsce nie zdobył się na takie opracowanie i że „Francuz uprzedził na tym odcinku naszych pisarzy“. Francuz, którego ma na myśli Zakrzewski, to był pedagog wielkiego księcia Dymitra — G. Welter, autor dzieła „Histoire de la Russie Communiste 1917—1935“, do którego przedmowę napisał nie byle kto bo wybitny publicysta francuski Francis Delaisi. Był pedagog wielkiego księcia Dymitra w charakterze komentatora dzieł rewolucji rosyjskiej! — cóż? czasem nawet pedagog wielkiego księcia może być całkiem inteligentnym człowiekiem! Prof. Zakrzewski twierdzi, że takich znawców Rosji, jak pan Welter, mamy pod dostatkiem i że niewiadomo poci wyprzedził nas ten Francuz na tym odcinku.

Ubolewać niema nad czem, bowiem elaborat pana Weltera nie należał do tak poważnych dzieł, byśmy mieli chęć pić się nim, gdyby takie dzieło napisał Polak.

Jeżeli zaś chodzi o zaniedbanie nasze na tem polu pracy umysłowej, o którym wspomina z żalem Zakrzewski w wyżej wspomnianym artykule, to istotnie „sowietoznawcza“ literatura polska wskutek pewnych okoliczności natury politycznej, została sromotnie zdystansowana przez odnośne piśmiennictwo innych krajów.

Jednakże i relacja prof. Zakrzewskiego o książce G. Weltera zawiera błędne oceny spraw sowieckich, wskutek czego wątpliwem jest, aby przyczyniła się do podniesienia poziomu naszego rodzimego „sowietoznawstwa“.

K. Zakrzewski trafnie i dowcipnie demaskuje teleologiczny „objektywizm“ G. Weltera, wskazując na to, że książka jego powstała, aby wyjaśnić „przeciętne mu mieszcuchowi francuskiemu z parasolem i w złotych binoklach“ jak to się stać mogło, że „człowiek z nożem w zębach, mordujący burżujów i oplacany przytem przez Niemcy“ przekształcił się w... „ukochanego Rosjanina w nowej zdemokratyzowanej postaci“.

Artykuł K. Zakrzewskiego natomiast — dodam od siebie — powstał, aby wyjaśnić „przeciętnemu inteligentowi polskiemu bez parasola i bez złotych binokli „(nie stać nas na to!), że z Sowietów

nie wyjdzie nowe powszechne prawo i nowy powszechny ład.

Owe petitio principii bardzo zwięźla granice objektywizmu K. Zakrzewskiego. Kończy on swe wywody nader efektownie ale z gruntu fałszywem zdaniem: „Bolszewicy stali się faszystami“.

W zeszłym roku kanclerz Hitler osobiście przeprowadził staranne rozgraniczenie hitleryzmu od bolszewizmu. Gdyby Benito Mussolini miał czas przeczytać artykuł prof. Zakrzewskiego, na pewno również zgłosiłby w tej sprawie votum separatum. Ale mniejsza o to.

Sowiecki termidor od czasów Nepu zapowiadali nieustannie mieńszewicy, później zaś również opozycja zinojewsko-trockistowska, pisał o tem rosyjski historyk—emigrant Melgunow, „niewoź wraszczenie“ Dmitrijewski i sporo innych. Pisz o tem również p. Zakrzewski. O sowieckim termidorze wspomina nawet Mała encyklopedia sowiecka, oczywiście, zaprzeczając temu. Świadczy to o nader wielkiej popularności tego hasła. Ale coż właściwie ma ono oznaczać? To, że „rządy Sowietów przekształciły się w państwo militarne i nacjonalistyczne Stalina i Woroszyłowa“? Twierdzenie to zawiera dwa istotne błędy.

Państwo Stalina nie jest nacjonalistyczne i właściwa władza Sowietów nigdy nie istniała. Była i pozostała dyktatura „partyjnej górki“, której skład uległ zmianom personalnym. Zmiany pozatem zaszły w podstawie tej władzy, czyli w stosunkach wzajemnych i istocie trzech czynników — **czynnika władzy, czynnika pomocniczego i czynnika społecznego**.

Tu jednak wskazana jest nader wielka ostrożność sformułowań. Bowiem materiał, którym rozporządzamy, nie wystarcza dla uzasadnienia bezwzględnych sformułowań. „Zacierają się granice demarkacyjne między elitą bolszewicką z okresu wojny domowej a szerokiemi masami bezpartyjnych“ — pisze p. Zakrzewski.

Niewątpliwie tak jest. Ale na czem to polega: czy masa „bezpartyjnych“ pochłania bolszewików, czy czynnik pomocniczy władzy się rozpada, objawem czego są perjodyczne radykalne „czyszczenia“ partji, czy też państwo sowieckie wchłania coraz szersze masy „bezpartyjnych“, a więc rozszerza swą bazę społeczną? Na to pytanie nie mam obecnie odpowiedzi.

Tu tkwi wielka tajemnica tej „podwójnej ojczyzny“ — „wszystkich proletarijusz“ i... „wszystkich Rosjan“. Nie oznacza to jednak supremacji Rosjan, jako narodowości, w tej „ojczyźnie wszystkich proletarijusz“.

Rosyjska idea państwowa znajduje swój wyraz w kulcie „braterstwa ludów“, zamieszkających ten olbrzymi kraj — braterstwo 180 narodowości, o którym podczas ostatnich posiedzeń Rady narodowości w Moskwie tyle mówiono, któremu urzędowa sowiecka poświęciła tyle artykułów wstępnych.

Zresztą Stalin osobiście podkreślił ogromne znaczenie „braterstwa ludów ZSRR“ dla całości i potęgi państwa, którego stolicą jest... wszak Moskwa... „przyjaźń między narodami ZSRR jest to wielka i poważna zdobycz. Dopóki ta przyjaźń trwa, narody naszego Związku będą wolne i niezwyciężone. Nikt nie jest dla nas niebezpieczny, — ani wróg wewnętrzny, ani wróg zewnętrzny — dopóki ta przyjaźń trwa i kwitnie“. Trudno jest więc mówić o „nacjonalistycznym państwie Stalina“.

Ślusznem byłoby natomiast mówić o tem, że **Sowiety posługują się mitem braterstwa ludów dla celów rosyjskiej racji stanu**.

Rok 1935 był w Sowietach rokiem odwrócenia się od polityki ofiar i wyrzeczeń i nawrócenia do polityki premjowania zdolnej jednostki na szerszą skalę, do hasła „dogodnego i bogatego życia dla wszystkich“.

Jakże śmiesznem wydaje się dziś w obliczu tych nowych haseł twierdzenie Weltera, że „rewolucja stworzyła ustrój, który nie żąda wolności ani komfortu, ale który ma potrzebę wiary“. Dziś żądanie komfortu dla wszystkich jest prawie naczelnem hasłem tego systemu.

Wyróżnienie jednostki (a to tak znaczne, że świeżo dyplomowany lekarz otrzymuje pobyty dziesięciokrotnie wyższe, niż wysłużony sanitariusz, a robotnik wykwalifikowany dziesięciokrotnie wyższe od robotnika niewykwalifikowanego) stwarza niewątpliwie podstawy do wytworzenia drabiny społecznej. Nawet w zawodowych miłośników i wielbicieli Sowietów wzbudza to pewne zaniepokojenie.

Rosyjska prasa emigracyjna rozpisuje się o nowej warstwie panów, („sie-

pacze i pacholkiowie reżymu terrorystycznego“ w/g terminologii „Poslednije Nowości“) która obchodzi radośnie Nowy Rok, podczas gdy lud, choć może nie przymiera z głodu, ale spowodu braku gotówki nie może korzystać z dobrodziejstw wolnej sprzedaży artykułów. Dysproporcje dochodowe uwydatniają się również na wsi, gdzie pewne kołchozy dzięki sprzyjającym warunkom przyrody robią miljonowe obroty, podczas, gdy inne, pracujące w mniej korzystnych warunkach wykazują znacznie mniejszą dochodowość.

Jan Zadora pisze na łamach „Przeglądu Wschodniego“, że mimo to „Odchylenie od kardynalnego pionu wysiłku Sowietów — próby tworzenia bezklasowego społeczeństwa, zabezpieczają aż dwie potężne granice. Pierwsza — to rozbudzona świadomość społeczna, krytycyzm, rewolucyjna czujność mas rosyjskich... Druga — to fenomenalna giętkość taktyki bolszewickiej“.

Co do fenomenalnej giętkości taktyki bolszewickiej p. Zadora ma niewątpliwie rację. Gorzej natomiast sprawa się ma z drugą wymienioną przez Zadora „potężną granicą stworzenia nowej drabiny społecznej“. Nie po raz pierwszy, co prawda, powstają w Sowietach wielkie różnice majątkowe wśród ludności. Dyferencjacja majątkowa zaznaczyła się już wybitnie za czasów Nepu. Wówczas sprawa przedstawiała się jednak zgoła inaczej. Wówczas bogacie byli i pozostawali „wrogiem klasowym“, z którym należało walczyć. Wówczas dla no poszczególnym jednostkom możność się wzbogacić, aby potem odebrać im cały ich majątek i wypędzić „w miast wieśma oddalonyja“.

Dziś natomiast **wpaja się kult bogactwa**, bogactwo przestaje być hańbą, grzechem, staje się w świadomości obywateli cnotą. Przyświeca tym dążeniom idea „bogactwa dla wszystkich“, ale ten ideał daleki jest od rzeczywistości.

Bogactwo w Sowietach, dziś już całkiem nie potępione, jest, jak zresztą gdzieindziej, **udziałem stosunkowo niewielkiej elity**. Jaki będzie stosunek tych nowych sowieckich bogaczy do licznej rzeszy wydziedziczonych i upośledzonych jednostek? Już dziś „Socjalistyczny Wiestnik“ zaznacza ironicznie, że w Sowietach zanosi się na **renesans dobroczynności prywatnej**...

Czy na tle tych nowych warunków bytu, na tle **krańcowych różnic materialnych**, nie wytworzy się czasem również odpowiednia dyferencjacja świadomości, która nawet przy „twardej jak stal, lecz i giętkiej jak stal“ taktyce bolszewickiej stworzy przeszkody do nieprzezwyciężenia dla tworzenia bezklasowego społeczeństwa? — Qui vivra — verba.

Spectator.

Złóż datek na pomnik Marszałka Polski

Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Ryby... rybki... rybeczki...

(Pokaz przyrządzania ryb w Izbie Przem.-Handl. w dniu 6 b. m.)

Ach jak było przyjemnie, jak gościnnie, wesoło, domowo, swojsko i... smaczno! Oto Związek Pań Domu, wspólnie z Producentami Ryb, przy pomocy kulinarnej Pana Macieja, miłej instruktorki rybnej, oraz kuchmistrza z „Bukietu“, przyjmował, uczył, karmił, słowem robił rybną propagandę.

Wchodzę... Pań — jak sardynek w pudełku, jakiś starszy jegomość mruczy: „bab, jak płótek w stawie“. Okazało się potem, że z płótek można robić doskonałe majonezy itp. smakołyki „z samej tej najtańszej rybeczki, po 60 gr. kilo“, jak objaśniał Pan Maciej. Ale po porządku.

Więc w sali tłok. Objaśniają mi, że Zw. Pań Domu liczy w Warszawie tysiące członkiń i doznaje wielu ułatwień i wygód w zakupach, których w Wilnie nie można jeszcze uzyskać, spowodu opieszałości naszych pań w zapisywa-

niu się, a składka tylko 50 gr. miesięcznie! Pisemko „Pani Domu“ oddaje też niepoślednie usługi; od 7 lat, jak Zw. istnieje, w Warszawie odbywają się pokazy sprzętów kuchennych, ułatwień i porządków gospodarskich, higieny, odżywiania, wykłady dla służących i pań, rabaty w sklepach. W Wilnie ogromnie dużyby się dało zrobić na tem polu (np. zorganizować wykłady dla służących, wiadomo jak wileńskie mało są wyszkolone).

Zagaja p. prezeska prof. Iwaszkiewiczowa, o potrzebie spożywania ryb, i o celach Związku, mile przepraszając za możliwe niedokładności w przyjęciu. Żadnych nie było.

P. Obieziński w im. producentów ryb wyjaśnia, że w Anglii jedzą ich 15 kilo rocznie na osobę, we Francji — 10 kg., w Niemczech — 7 kg., a w Polsce „jedno kilo! A produkcja ryb stawowych u nas dorównywała już niemieckiej hodowli, zaś w smaku przewyższa, zwłaszcza karpie. Zw. Prod. sprawił, że teraz każdy rynek w Wilnie ma swój sklep rybny i handlarzy. Dalej następują długie objaśnienia miłej pani: o witaminach w rybie, że są A i D i to więcej niż w mięsie wołowym, tłuszczu tyle samo, białka w mięsie 18, a w ry-

bie 21, tłumaczy jak poznać świeżość ryb, jak rybę zabijać, żeby się nie męczyła.

To już demonstruje wspaniały kuchmistrz, łupiąc wielkiego karpia w kark nożem i w ogon też. Panie wołają, że nie widzą, koniecznie każda musi zobaczyć jak tę rybę bez bólu mordują... Mój sąsiad stęka: „Czy tamci co nie weszli i tłoczą się na korytarzu nie pozjadają tych majonezów co na stole? Tak smacznie wyglądają? Pogardliwie odpowiadam, że przecie tu są przeważnie kobiety. Kuchmistrz przyrządza karpia po nelsonsku. Och jakież to był smaczny ten Nelson, nie tylko do piękności Lady Hamilton, ale i do potraw. Jedliśmy potem tego karpia, tuszonego w jarzynach z grzybkami, to było przewyborne. Więc jarzyny w paseczki, do pół rądelka, podduszone cebulką, sól-pieprz, karp nafaszerowany, bułką, jajo, mięso rybne i t. p. na to masło... wszystko postawione na maszynie elektrycznej pitraś się w naszych oczach i niebawem lubie zapachy rozchodzą się po sali. Mój sąsiad powiada, że nie wytrzyma i rzuci się na jakąś... rybę... „Czy na grubą?“ pytam. „Żebyż!“ westchnął. „Jak ryba, to nie zareaguje, czekajmy lepiej na te duszone w jarzynach“. Wy-

kład idzie dalej. Pokazują nam jakieś wyborne tarki do okoniów, pokazują jak się goli szczupaki, karpie i sandacze, opowiadają jak łatwo wędzić każdą rybkę w zwykłym piecu; że skrzele i oczy zawsze trzeba usunąć, bo dają gorzyc w gotowaniu, że na smażenie najlepiej, oprawiwszy rybę i utarawszy ją w mace, (sól-pieprz-jajko) kłaść na tłuszcz, słoninę, szmalc lub oliwę, bo one dopiero dają ładny kolor i chrupkość, a tylko na końcu dać trochę masła. Lina się oparza do skrobienia, te się drapie od głowy do ogona, tamte naodwrot ale mi się poplątało jak którą? Bo ten Nelson coraz smaczniej pachniał z odkrytego rądelka. „Trzeba zawsze jak się rybę gotuje odjąć pokrywę po pewnym czasie, bo się kawałki rozleca“ mówi ładna instruktorka. Kuchmistrz podrzuca patelnią, na której się smaży kilka ryb różnych gatunków, oprawionych w powietrzu niczem Halamka, i opada ją posłusznie na skwierczące masło. Brawo!

Wstępuje Pan Maciej; znaną całemu Wilnu postać radnego i gospodarza „Bukietu“ i „Zacisza“ witają oklaski. Swojsko, po wileńsku, tłumaczy, że tak łatwo, tak tanio można z ryb mieć

Marja Letycja Ramolino

Stulecie śmierci matki Napoleona

W tych dniach na grobie matki Napoleona w kaplicy kościoła w Ajaccio złożono wieńce. Odprawiono nabożeństwo za spójność duszy kobiety, która zmarła w początkach 1836 r., przeżywając swego wielkiego syna o całych lat piętnaście.

Mereżkowski twierdzi, że o Napoleonie napisano czterdzieści tysięcy książek. Znaczną część tych dzieł poświęcono Letycji Ramolino. Syn zapewnił matce nieśmiertelność.

Jest udziałem geniuszów, zwłaszcza tych, co wstrząsnęli światem, że ludzie interesują się najdrobniejszymi szczegółami ich życia. Ciekawość ludzka sięga do dzieł geniusza, rodzeństwa, rodziców, przodków. Gdy Napoleon został już cesarzem Francuzów, znaleźli się szperacze archiwalni, którzy wywieźli ród skromnego szlachcica korsykańskiego od władców dawnej Toskanji. Zbadano najdrobniejsze korzenie i korzonki drzewa genealogicznego Bonapartych, mimo że Napoleon niejednokrotnie i całkiem wyraźnie podkreślił, iż wszystko ma sobie tylko do zawdzięczenia. Sobie i matce.

MATKA KRÓLÓW.

Istotnie, wiele rysów charakteru odziedziczył młody kapral po matce. Gwałtowność, popędliwość, upór, silną wolę, oszczędność, drobniawość w rachunkach, przywiązanie do rodziny, dumę — słowem to wszystko, co — pomijając odrębną kwestję genialności — wyróżniało późniejszego władcę Europy spośród licznych rodzeństwa.

Letycja była matką królów: hiszpańskiego Józefa, westfalskiego Hieronima, holenderskiego Ludwika. Jednak wszyscy oni byli królami malowanymi, manekinami w rękach genialnego brata. Żaden z nich nie zdobył tronu z własnej inicjatywy i na własną rękę. Tytuł „matki królów” opromienia przeto Letycję Ramolino w stopniu znacznie mniejszym niż proste określenie: matka Napoleona.

TROCHĘ BIOGRAFJI.

Letycja Ramolino poślubiła adwokata Karola Buonaparte mając lat 14. Od dzieciństwa przejawiała niezwykłą, zgola niekobiecą energię. Mając już dwoje dzieci i będąc w ciąży (Napoleon), nie wahała się Marja Letycja towarzyszyć mężowi, walczącemu z partyzanekim oddziałem korsykańskiego patrioty Paolego przeciwko ciemieżcom Korsyki Francuzom. Znosiła z podziwu godną wytrwałością trudy życia wojennego wśród gór i przepaści, wśród słynnej korsykańskiej „maechia” — zarosła, kiedy pomykała skalną koczica i krwawą vendettą bandyta.

Paolo składa broń. Korsyka ostatecznie dostaje się w moc francuską. Letycja walczyć musi z trudnościami pieniężnymi, zwłaszcza, że mężowi źle się powodzi, a dzieci wciąż przybywa. W chwili śmierci Karola Buonaparte (1785 r.) jest ich już ośmioro: 5 synów i 3 córki. Na Letycję zwała się cały ciężar wychowania tej czwórki.

FORTUNA.

Wreszcie następuje przesilenie. Dzień 18 brumaire'a. Napoleon praży do mołochu paryskiego z kartaczownic. Bohater dnia. Awanse. Pieniądze. I pierwsze 60,000 franków, wysłane matce i siostrze do Marsylii.

— Potem szło wszystko w zawrotnym pędzie.

Wódz kampanji włoskiej. Wódz kampanji egipskiej. Pierwszy konsul. Cesarz. Monarsze korony dla rodzeństwa. Tytuł „Madame mère” i milionowe awanse dla matki. Letycja posiada własny dwór. Zajmuje urząd generalnej dyrektorki instytucji filantropijnych w Paryżu. O jej względy ubiegają się najmożniejsi tego świata, pragnąc przez matkę trafić do syna.

Mimo to wszystko, „Madame mère” pozostaje dawną oszczędną aż do skąpstwa, rządną i gospodarną Letycją Ramolino, której zawrotna kariera syna i pozostali dzieci bynajmniej w głowie nie przewróciły. Oszczędza, na czym tylko może, ciula, prowadzi tryb życia mało co różny od czasów niedostatku w Tulonie czy Marsylii. Myśli o przyszłości, która może być odmienna od teraźniejszości. Pozostaje sobą.

SERCE MATKI.

Może serce matczyne przeczuwało, że fortuna jest dla jej dzieci zbyt łaskawa na to, by się nie mogła odmienić. Może dla Letycji Romalińskiej cesarz i imperator był zawsze małym, niesfornym Napoleonkiem, który nieraz obrywał w rodzinnym Ajaccio klapsy z rąk rodzicielskich i który jeszcze nieraz będzie potrzebował matczynej opieki, matczynego serca.

Przyszły dni tragiczne. Moskwa, Lipsk, abdykacja. Od powalonego tytana odwrócił się niemal wszyscy. Zdrada, podłość, tchórzostwo, małoduszność wszystko miał zaznać ten, przed którym dopiero co biegły posłusznie „zwycięstwo i zabór”. Nie zawiodła jedynie matka. Udała się z nim na Elbę i tam kzepila serce syna tak, jak tylko matka to robić potrafi.

STO DNI.

Marzec 1816 roku. Napoleon zjawia się we

WŚRÓD PISM

— Włóczęga Nr. 2. Zeszyt 2-gi organu Klubu Włóczęgów, skupiającego elitę inteligencji wileńskiej, ukazał się już w sprzedaży w kioskach i księgarniach. Ilustrowany jest pięknymi zdjęciami Jana Bulhaka. Zawiera między innymi refleksje o polityce zagranicznej Litwy, („Dokąd idzie Litwa”), artykuły z dziedziny gospodarczej („O inwestycje dla Wilna”, „Na odcinku rolniczym”), uwagi o typie Żyda litewskiego („Na peryferjach życia litewskiego”), na marginesie procesu „jedenastu”, o Janie Bulhaku, kolumnę teatralną, książek i cząstok. Ozdobą numeru jest akt I-y sztuki Władysława Arcimowicza p. t. „Rzecz nieskończona”.

Wynik konkursu powieściowego

Prezydium sądu konkursu powieściowego, ogłoszonego przez Książnicę Atlas pod protektorem P. A. L. zawiadamia, że sąd konkursu postanowił przeznaczyć do drugiego czytania następujące prace:

„Żywoty ludzi nie świętych”, „Kokietka”, „Na podwórzu była studnia”, „Motowidło”, „Czerwie wypęzły”, „Seans o piątą”, „Potopie”, „Żelazna korona”, „Słoneczny system”, „Arka Noego”, „Władczyni swego pana”, „Plugi w słońcu”, „Adwokat z pod katedry”, „Gimnazjum”, „Z 1001 nocy akademickiego życia”, „Rozmowa 09 poznaje życie”.

Autorzy prac niewyróżnionych mogą odbierać manuskrypty w biurze P. A. L. w godzinach od 9—13.

Osoby z poza Warszawy winny nadesłać 1 zł. w znaczkach pocztowych na koszty przesyłki.

jakież to łakomczuchy... Potem jeszcze wykład majonezowego sosu, to każdy wie, ale nie każda ma cierpliwość kręcić tak długo kopystką te żółtka z laną kroplami oliwą... Wreszcie gościnne i uśmiechnięte gospodynie zapraszają do bufetów. Zajadamy, świadczymy sobie, Wiwat ryby! Wiwat Panie Domu! Ba... gdyby to każdy z nas wróciwszy do domu zastawał taką uśmiechniętą Panią, witającą uprzejmie, bez dąsów pretensji, taką, która myśli o pracowniku, harującym poza domem i przygotowuje mu to rybke, to befsztyczek, to jarzynkę, to naleweczkę... o ileż lżejszymby był nasz trud i pogodniejsze pożyć małżeńskie i wszelakie...

Wszystkie potrawy są wyborne, 1-szą nagrodę powinien otrzymać ten wileński karp w mundurze admirała angielskiego, t. j. po nelsonsku. Ugoszczę ni, okarmieni, napojeni, wychodzimy dziękując serdecznie Paniom Domu, nietylko za gościnne przyjęcie, ale za prawdziwie praktyczną i uzasadnioną propagandę tego zaniedbanego środka odżywczego, jakim są nasze smaczne, zdrowe, pożywne ryby, rybki i rybeczki.

Smakosz.

—[:]—

Francji i zmierzad triumfalnym marszem ku Paryżowi. Wślaz za nim udaje się matka. Niedługo jednak mają przebywać razem. Lawina ze wschodu wali się na Francję. Przychodzi Waterloo, a z nim — pryska reszta nadziei. Angielski „Bellerophon” wiezie cesarza na małą, skalistą wyspę, która miała cieniową koronę uwieńczyć złotą legendę napoleońską. A matka? Matka chce towarzyszyć synowi na św. Helenę, tak jak towarzyszyła na Elbę. Nie wolno. Zbolała udaje się do Rzymu, by tam — pod opieką Piusa VII i kardynała Fescha — szukać ukojenia w modlitwie i działalności charytatywnej.

15 LAT.

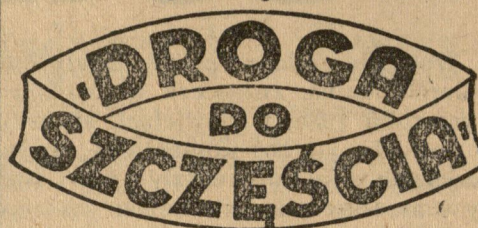
Według świadectwa dra Antommarchiego Napoleon na kilka dni przed śmiercią, cierpiąc okrutnie spowodu raka w żołądka powtarzał imię matki. Przejawia się w tym ludzkie, archaiczne przywiązanie do matki tego, którego wielu ze współczesnych z całym przekonaniem nazywało antychrystem. Serce imperatora prześledzić. Ten, dla którego świat był zacisną, spoczął u stóp płaczącej wierzy opodal małego źródła. Kamień grobowy nie miał żadnego napisu. Lecz muza historii Klio — zapożyczam się u Heinkego — ryla na tym kamieniu słowa, które miały dźwięczeć w ciągu tysiącleci.

A tymczasem w Rzymie snuła jeszcze w ciągu lat 15 paciorki różańca starowinka — Marja-Letycja Ramolino. W kilka lat po jej śmierci Francja przypomniała sobie o wielkim korsykaninie, który dał jej nieśmiertelną chwałę. Fregata „La Belle Poule” sprowadziła uroczyscie do kraju szczątki cesarza. Złożenie ich do marmurowego sarkofagu pod kopułą Inwalidów stało się wielką manifestacją narodową. Matka największego z wielkich tego już nie dożyła.

NEW.

WILNO GRA
i WYGRYWA

w szczęśliwej kolekturze



— WILNO —
Wielka 44. Mickiewicza 10.

NA MARGINESIE

I u nas niema własności prywatnej?

Kolekcjonerstwo jest czasem śmieszną, ale zawsze pożyteczną manją. I nie tak rzadką znowu, jakby się zdawało.

Wystarczy naprzykład przejrzeć księgozbiory naszych znajomych. Każdy egzemplarz zdobit inny podpis i inna... pieczęć.

Wiadomo — przyjaciel kolekcjonuje podpisy i urzędowe znaki... I dlatego książek tych absolutnie pożyczycie nie chce nikomu. Ma już to smutne doświadczenie, że nie oddają, bo sam... nie oddał.

Przypomina mi się anegdota o pewnym doboroduszny uczonec, który wysłał swemu koledze list tej treści: „Ponieważ nie ośmielałem się oczekiwać zwrotu I-go tomu, a cenę wysoko wartość dzieła, pozwolę sobie przesłać panu jeszcze tom II-gi. Niech choć jeden z nas będzie posiadaczem počciści”.

Nigdzie bodaj poczucie komunalnej własności nie jest tak rozpowszechnione, jak właśnie w tej dziedzinie, która ma zresztą swój specjalny pisany i niepisany regulamin.

Przytoczę tylko dwa jaskrawe przykłady:

Osoba, której pożyczylem przed dwoma miesiącami dwa zbiory wierszy, na 3 dni — obraziła się na mnie śmiertelnie, gdy próbowałem poprosić o zwrot.

Nie wiem, może tą drogą...

Niema wobec tego mowy o wyłącznej własności. Wspólne dobro i koniec.

Jeśli wielkie księgozbiory, należące do instytucji naukowych są na tej zasadzie skompletowane — to jakże może istnieć „własność prywatna”?

Książki z czytelni bywają zwracane — no nie dziwnego, kaucja ciągnie jak magnes. Jest jednak i tu przysłowiowy „modus in rebus”.

Przed kilku dniami w poczekalni kina można było podziwiać młodą osobę, płeć żeńską, zająętą, o dziwo, nie kontemplowaniem fotek, ani własnego odbicia, ale skrupulatnym wertowaniem grubego podręcznika, na którego okładce widniała pieczęć znanej wypożyczalni.

Tak niezwykle zachowująca się amatorka kina — siłą rzeczy — podlegała obserwacji.

I co się okazało? Po pewnym czasie barwnie tablicy i ilustracje, zresztą wyampulowane, straciły „kontakt z matczyzą”, wędrując do fokowej mufki.

To się nazywa wyciągać z książki... korzyści. amik.

Za pokój

lub małe mieszkanie bez umeblowania
będę udzielać lekcji lub korepetycji
w zakresie ośmiu klas gimnazjum. Zgłoszenia do „Kurjera Wileńskiego” pod „Za lekcje”

Włochy będą jednak na Targach Lipskich

Przypuszczenie, że Włochy spowodu sankcyj nie wezmą udziału w Targach Lipskich 1936 (od 1—9 marca) nie sprawdziło się. W tej chwili doniesiono z Mediolanu, że Włosi zawarli kontrakt na te same tereny wystawowe co poprzedniego roku. Włoska wystawa obejmie 600 gm. w t. zw. Ringmesshaus. Włoska wystawa kolektywna obejmie produkcje krajowe łącznie ze środkami żywnościowymi i surowcami.

Poza Włochami urządzają liczne i inne kraje swoje wystawy kolektywne. Jugosławia bierze udział w Targach, Japonia urządza wystawę kolektywną ze swoimi 132 wystawcami, między którymi znajduje się 45 firm z Tokio i 30 firm z Osaki. Departamento Nacional de Industria e Comercio in Rio de Janeiro rozszerza swoje nowoutworzone biuro w Ring-Messhaus na wystawę produkcji brazylijskiej. Izba Handlowa niemiecko-rumuńska zakłada biuro informacyjne o transakcjach handlowych między Niemcami a Rumunją. Węgry dadzą całokształt swojego przemysłu ludowego w Messhaus Petershof.

Kolejka linowa na Elbrus

Professor Obraczew opracował projekt budowy kolejki linowej na najwyższy szczyt górski Kaukazu, na Elbrus. Projekt ten został aprobowany przez rząd sowiecki. Kolejka będzie liczyła 5,5 km. długości, a końcówą jej stacja znajdzie się na wysokości około 5.000 mtr., gdzie też będzie wybudowany hotel.

Senacka Komisja Budżetowa

Preliminarz Min. Komunikacji

(Odpowiedź min. Ulrycha na zakończenie dyskusji)

WARSZAWA, (PAT). — Na posiedzeniu senackiej komisji budżetowej w dn. 6 bm. na zakończenie dyskusji nad budżetem min. komunikacji, zabrał głos p. minister J. ULRYCH, który odpowiadał na uwagi pp. senatorów (przemówienie nie podajemy w streszczeniu).

POLSKIE LOTNICTWO CYWILNE.

Mówiąc o zagadnieniach lotnictwa cywilnego, poruszonych przez referenta sen. Rudowskiego, p. minister oświadczył m. in. co następuje: Statystyka komunikacji lotniczej za r. 1935 wykazuje w porównaniu z r. 1934 zwiększenie pasażerów. Pasażerów przewieziono 22,190, w r. 1934 — 18,301. Regularność wzrosła z 95,9 proc. do 97,5 proc. Obecnie w toku są rokowania w sprawie nawiązania komunikacji z państwami skandynawskimi oraz ewentualnego przedłużenia polskiej linii na Bałkanach do Aten.

W r. 1935 zostały zakupione zagranicą samoloty komunikacyjne w ilości 6 sztuk. Na koniec tego roku zakupu zostały się następujące przy czyny:

1) Zakupione zagranicą i wyprodukowane w kraju na podstawie licencji w latach 1928—1929 samoloty Fokker w liczbie 16 sztuk, które utrzymywały komunikację lotniczą do r. 1935, uległy jak typ przestarzenia.

2) Uzyskany przez wprowadzenie samolotów Fokker okres czasu 8 lat został zużyty na budowę prototypu w kraju kosztem dość wydatnych wysiłków finansowych, celem wyprodukowania krajowego samolotu komunikacyjnego. Zaden jednak z tych prototypów nie uzyskał wyników, któreby pozwoliły na zastąpienie sprzętu komunikacyjnego linii lotniczych sprzętem krajowym.

3) Tymczasem sytuacja niekorzystna P. L. L. „Lotu” w porównaniu z zagranicą skutkiem przestarzenia się typu sprzętu lotniczego komunikacyjnego uległa dalszemu pogorszeniu przez wprowadzenie na linie lotniczych między narodowych nowych typów samolotów o dużej szybkości (ponad 250 km./godz.), znacznej pojemności i dużym komfortie oraz tańszych w eksploatacji dla towarzystw komunikacyjnych. — Skutkiem tego konkurencja P. L. L. „Lotu” na liniach międzynarodowych stała się niemożliwą, pasażerowie zaczęli stronić od „Lotu” na co nawet zwróciło uwagę ministerstwo spraw zagranicznych.

4) Niekorzystna sytuacja, wytworzona w komunikacji lotniczej, omówiona wyżej, spowodowała konieczność dodatkowego nabycia oprócz wzorców dla przemysłu lotniczego, wykorzystywanych zresztą przez „Lot” jeszcze kilku planów komunikacji lotniczej do obsługi linii międzynarodowych. Ostatecznie ilość zakupionych samolotów została podyktowana koniecznością posiadania niezbędnej ilości wzorców dla studiów oraz niewielkiej rezerwy (2 planowce).

potrzebnej dla PLL. „Lot” do utrzymania się na poziomie konkurencyjnym do czasu wyprodukowania samolotów komunikacyjnych w kraju.

W związku z poruszoną sprawą stosunku lotnictwa cywilnego do wytwórci R. W. D. i do samolotów R. W. D. 11, sprawa przedstawia się, jak następuje. Samolot RWD. 11 odbywa obecnie loty fabryczne, przyczem wykonywa się na nich drobne przeróbki i poprawki. Po upływie 1—2 miesięcy samolot zostanie oddany do instytutu badań technicznych lotnictwa, celem wykonania oficjalnych prób sprawności i pomiarzenia wyczynów.

W wypadku wykonania prób sprawności z wynikiem dodatnim, samolot zostanie poddany próbie eksploatacyjnej.

Nie ma więc mowy o jakimś rzekomym bażowaniu lotnictwa cywilnego na produkcji zagranicznej.

KOLEJKA NA KASPROWY WIERCH.

W odpowiedzi na uwagi w sprawie budowy kolejki na Kasprowy Wierch, p. minister podkreślił, że komitet ekonomiczny ministrów uchwał z dn. 24 lipca 1935 r. upoważnił przedsięwzięcie „Polskie Koleje Państw.” do przystąpienia w charakterze udziałowca do spółki z ograniczoną odpowiedzialnością „Towarzystwo Budowy i Eksploatacji Kolei Linowej Zakopane (Kuznice — Kasprowy Wierch)”, przyczem określił wysokość udziałów na 51 procent kapitału zakładowego, mającego wynosić 200 tysięcy zł. Komitet ekonomiczny postanowił, że udział PKP. ma być pokryty ze środków krajowego funduszu kolejowego. W wykonaniu uchwały komitetu ekonomicznego ministrów PKP. przystąpiły do spółki i wpłaciły udział w kwocie zł. 102,000, obciążając wydatkiem tym krajowy fundusz kolejowy.

Koszt budowy kolei linowej z Kuznicy na Kasprowy Wierch obliczony został na około 2 miliony 300 tys. zł. Budowa wykonywana jest częściowo na warunkach kredytowych przez stację gdańską, która zakretytowała koszty konstrukcji urządzeń mechanicznych i montażu do wysokości około 1.100 tys. zł., fabrykę lin w Sosnowcu, która udzieliła 3-letniego kredytu w kwocie około 170 tys. zł., inne fabryki i dostaw

ców którzy udzieliili kredytu kilkumiesięcznego na około 300.000 zł. na pokrycie kosztów robót budowlanych wykonywanych przez spółkę we własnym zarządzie udzieliło ministerstwo komunikacji na podstawie uchwały rady ministrów z 29 i 1935 r. ze środków krajowego funduszu kolejowego pożyczkę długoterminową w kwocie 600.000 zł.

Prace przygotowawcze do budowy kolei rozpoczęto w lipcu 1935 r. towarzystwo uzyskało pozwolenie na wstęp na grunt.

Na podstawie opinii województwa w Krakowie, minister komunikacji wydał towarzystwu koncesję na budowę i eksploatację kolei linowej z Kuznicy na Kasprowy Wierch.

Roczne wydatki eksploatacyjne, przewidziane są na sumę 170 tys. zł. oraz na odpisy amortyzacyjne 150 tys. zł., razem 320 tys. zł. Dochód przewiduje się 70 tys. wjazdów w górę po 3 zł. i 27 tys. zjazdów po 3 zł.

RZĄD SAM EKSPLOATUJE KOLEJ ŚLĄSK — GDYNIA.

W sprawie możliwości wypłaty drugiej tranzy pożyczki francuskiej śląskiej — p. minister oświadcza, że to towarzystwo nie mogło jej na rynku francuskim uplasować i obecnie PKP. eksploatuje linię Śląsk — Gdynia we własnym zakresie z tem, że obecny czysty zysk bierze PKP. zgodnie z umową od pierwszej raty i od kapitału zakładowego wypłacane jest 6 proc.

W KWESTJI NALEŻNOŚCI OD NIEMIEC p. minister komunikacji, że obecnie Niemcy wystąpiły z inicjatywą w stosunku do rządu polskiego podjęcia rokowań. Najbliższa przyszłość okaże nam rezultat tych rokowań, które są skoncentrowane w ministerstwie spraw zagranicznych.

Po omówieniu i udzieleniu odpowiedzi na niektóre kwestje ogólne, poruszone przez pp. senatorów, p. minister zakończył przemówienie słowami: Panowie senatorowie dali wyraz uznaniu dla pracy wielkiego zespołu pracowników kolejowych, dzięki którym koleje nasze stoją na bardzo wysokim poziomie. Za te życzył we słowa pod adresem tej wielkiej masy kolejarzy, jakie były wypowiedziane, dziękując.

Zakłady Ogrodnicze **C. ULRICH** założone 1805 r. w Warszawie, S. A.

zawiadamiają, że wyszedł z druku

CENNIK NASION na rok 1936

i rozsyłany jest na żądanie

NASIONA warzywne, pastewne, leśne, kwiatowe, rolnicze, lekarskie

świeżego zbioru, wyborowej jakości.

Centrala — Ceglana 11. Filje: Sienkiewiczza 11 i 2-ga Hala Mirowska

Protest przeciw istnieniu kolei w Tatrach

Budowa kolei linowej na Kasprowy Wierch w Tatrach powstępuje naprzód i niedługo ma być jakoby zakończona. Budowa ta była planowana i dokonywana wbrew jednogłośnej opinii Państwowej Rady Ochrony Przyrody, wbrew uchwałom protestacyjnym kilkudziesięciu stowarzyszeń, z Towarzystwem Tatrzańskim i Towarzystwem Krajoznawczem na czele, oraz wbrew opinii publicznej, wyrażonej drukiem w kilkuset artykułach.

W budowie kolei na Kasprowy Wierch, niezgodnie z duchem kultury, znajduje wyraz nie tylko groźba trwałego zniszczenia pierwotnego charakteru Tatr. Okoliczności bowiem, towarzyszące tej budowie, ujawniają rzeczywiście daleko jeszcze groźniejszą w możliwych jej następstwach. Okazuje się, że dobra naszej kultury, których znaczenie jest żywo odczuwane i oceniane przez społeczeństwo, nie są dziś dostatecznie zabezpieczone przed rękami niepowołanych.

Współdziałanie ludzi dobrej woli, lecz nieświadomych wartości kulturalnych własnego narodu, z ludźmi zdolnymi do działań, mających na celu jedynie interes osobisty, pociąga za sobą niejednokrotnie straty i klęski kulturalne. Dziś kolej w Tatrach staje się symbolem takich działań, z którymi żadne społeczeństwo, szanujące swą godność i dbające o skarby swej kultury, pogodzić się nie powinno.

Należymy do narodu wolnego, mamy więc prawo i obowiązek ochrony tego, co uważamy za istotne wartości kultury narodowej. Musimy to sobie uświadamiać, uzasadniać znaczenie takich wartości i — społecznie ich bronić. Dlatego też, gdy zawiodły stosowane dotychczas metody ochrony wartości istotnej Tatr Polskich, zdecydowaliśmy się wystąpić w jej obronie zbiorowo i publicznie.

Najbardziej odsunięte ku północy z pośród wszystkich dawnych stolic Rzeczypospolitej, Wilno, odczuwa żywo znaczenie szczytów tatrzańskich dla naszej kultury narodowej, a obrotu wszystkich skarbów tej kultury uważa za swój odwieczny obowiązek.

Kultura duchowa naszego narodu poczęła się kształtować w środowisku obszarów podległych niepodzielnemu władaniu sily przyrody. Stąd płynie żywiołowo odczuwane w Polsce pragnienie utrzymania najpiękniejszych zakątków kraju w charakterze jak najbardziej zbliżonym do pierwotnego. Rezerwat przyrody pierwotnej są nam dziś przeto potrzebne nie

tylko ze względów naukowych i nie tylko dla pięknych widoków; największym i niezastąpionym jest ich znaczenie wychowawcze. W obrębie rezerwatów, jak w świątyniach, wszystkie pokolenia naszego narodu mogą czerpać siły ożywcze, płynące z prądości naszej duchowej mocy. Tatry były dotychczas taką świątynią duszy polskiej. Wszelkie próby zmiany pierwotnego wyglądu Tatr były zwalczane przez opinię publiczną namiętnie i, dotychczas, skutecznie. Tradycje Tatr Staszica, Goszczyńskiego, Pola, Chałubińskiego, Tetmajera, Witkiewicza przetrwały przekazać następcom naszym. Nie możemy zapomnieć, ile zaważyły Tatry w historii bojowników o naszą niepodległość, którzy w czystej i niepokalanej przyrodzie tych gór odzyskiwali siły duchowe i zdrowie. Pamiętamy, że między nimi był Józef Piłsudski, który swe przeżycia wśród nieskażonej przyrody ujął w lapidarnym zdaniu:

„Jest dziwny czar wielkiej przyrody, gdy człowiek czaru nie zakłada”.

Pragnęlibyśmy i nadal, jak dotychczas, widzieć szczyty tatrzańskie na tle nieba, pozbawione śladów inwazji spekulacyjnej turystyki. Nie widzimy przysięgi powodów, aby ludzie starzy, chorzy lub fizycznie zrujnowani, gwałtem egoistycznych chęci dostania się na szczyty, mieli niszczyć to, czego młodym nie nie zastąpić; nie widzimy powodów, aby nie mogli oni uczynić ofiary na rzecz następnych pokoleń, którym powinniśmy zapewnić możność bezpośredniego zetknięcia się z czystymi, dziewiczymi obszarami.

Niżej podpisani mieszkańcy Wilna, związani z tą kolebką polskiego romantyzmu, jeśli nie pochodzeniem to „sercem”, protestują uroczysto i gorąco przeciw istnieniu kolei w Tatrach.

Do władz państwowych, którym Prawo Rzeczypospolitej poruczyło czuwanie nad ochroną skarbów naszej przyrody i kultury, zwracamy się z prośbą o wydanie nakazu zaprzestania budowy kolei na Kasprowy Wierch.

Wszystkie budowlane, wzniesione dotychczas w związku z tą koleją w obrębie Tatr, powinny być, zdaniem naszym, corychlej usunięte; obszary po wycięciu w celach tej budowy lasie, podlegającym ochronie, powinny być w czasie najbliższym ponownie zalesione.

Przypominamy, że widoku soboru na dzisiejszym Placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie, choć gmach ten był nawet dziełem sztuki,

nie mogła znieść opinia publiczna. Sobór został doszczętnie rozebrany i ślad po nim zaginął.

Zwracamy przysięgi uwagę, że istnieje wielka potrzeba zbudowania kolei górskiej na Gubałówkę pod Zakopanem, aby południowe zbocza tej góry uczynić łatwo dostępnymi i umożliwić w ten sposób powstanie wielkiego, położonego w najlepszych warunkach klimatycznych uzdrowiska, jakiego Rzeczpospolita bardzo potrzebuje a dotychczas nie posiada. Materiały przeznaczone na budowę kolei na Kasprowy Wierch mogłyby być wykorzystane przy budowie kolei na Gubałówkę, z której szerokiego grzbiotu rozciąga się wspaniały i jedyny w swoim rodzaju widok na cały łańcuch Tatr.

Nie do nas należy rozpatrywanie szczegółów sprawy budowy kolei na Kasprowy Wierch i wykazywanie przekroczeń prawa, które nastąpiły (jak wynika z ogłoszonej drukiem publikacji Biura Delegata Min. W. R. i O. P. do spraw ochrony przyrody oraz z faktów, przytaczanych w pismach). Sądzymy, że tą sprawą zainteresować się powinny odpowiednie organy państwowe.

Wyrażamy przekonanie, że działalność Ministerstwa Komunikacji, dotycząca organizacji turystyki, winna odtąd podlegać kontroli i sankcji odpowiednich instytucji kompetentnych w zakresie spraw ochrony zabytków przyrody i kultury.

Wilno w styczniu r. 1936.

Protest powyższy podpisali:

Bekier Edward, Borowski Jan, Bulhak Jan, Prezes Fotoklubu Wileńskiego, Czełowski Tadeusz, Prezes Oddz. Wil. Pol. Tow. Tatrzańskie go, Dąbrowski, Dembowski Jan, Dziwulski Wacław, Dziwulski Władysław, Hiller Stanisław, Hillerowa Marja, Hoppenowa Janina, Jamont Br., Jaworski Iwo, Korsakowa Felcja, Limanowski Mieczysław, Łopaciński E., Maleszewska Wanda, Maleszewski Wiktor, Małkowski Stanisław, Nagurski Teodor, Niewodniczański Henryk, Olechnowiczowa St., Patkowski Józef, Pelczar Kazimierz, Pelczyńska Wanda, Piwocki Stanisław, Pruffer Jan, Reicher Michał, Rudnicki Józef, Sławiński Kazimierz, Staniwicz Witold, Studnicki-Gizbert Wacław, Prezes Wil. Pol. Tow. Turyst. Krajozn., Suszyńska Jadwiga, Truszkowska Marja, Trzebiński J., Turczyński Wacław, Wiśniewski Piotr, Wystouch Seweryn, Skorko Eugenju.

Podpisy składane są w dalszym ciągu.

**RADJOAPARATY
ELEKTRIT C°**
zawsze pracujące!

Wzdłuż i wszerz Polski

— KRAKÓW JUŻ OD UB. JESIENI PRZYGOTOWUJE SIĘ DO UROCZYSTOŚCI OBCHODU 400-LECIA URODZIN KS. PIOTRA SKARGI. Z okazji przypadającej w r. b. 400 rocznicy urodzin wielkiego kaznodziei-patrjoty, Kraków już od jesieni r. ub. pracuje nad zorganizowaniem uroczystego obchodu. W ramach uroczystości wyznaczonych na 6 i 7 czerwca r. b. odbędzie się nabożeństwo, akademja, specjalne widowiska teatralne, wystawa jubileuszowa oraz hołd zbiorowy u trumny Piotra Skargi.

Jak wiadomo, imię Piotra Skargi wiąże się ściśle z Wilnem. Nie słyhać jednak, by w naszym mieście przygotowywano się do obchodu 400-lecia jego urodzin.

— KURS O KULTURZE POLSKIEJ. Polska Komisja Międzynarodowej Współpracy Intelktualnej organizuje w r. b. w porozumieniu z Ministerstwem WR i OP kursy wakacyjne o kulturze polskiej dla cudzoziemców i Polaków z zagranicy. Pierwszy kurs odbędzie się w Krakowie w dniu od 20. VII. do 1. VIII. i będzie poświęcony Polsce Współczesnej i jej kulturze, drugi kurs również w Krakowie w dn. od 3—15 VIII („Kultura i Państwo Polskie 15—17 w.”), trzeci kurs w Warszawie w dn. od 17 do 29. VIII („Twórczość kulturalna i walka o wyzwolenie 19—20 w.”). Kierownikami naukowymi kursu są prof. prof. Roman Dzyboński, Kujawski Krzysztof i Marcelli Handelsman. Wykłady odbywać się będą w języku polskim.

— KWARC I SZPAT NA WOŁYNII. Na Wołyniu, w pow. kostopolskim, w okolicach Moczulanki, odkryto bogate złoża kwarcu i szpatu polnego. Minerale te używane są przy fabrykacji fajansu, porcelany, emalii i całego szeregu podobnych artykułów.

Dotychczas materiały te w większych ilościach, bo około 15.000 tonn rocznie, sprowadzały się z Norwegii i Szwecji. Badania wołyńskie go kwarcu i szpatu wykazały, że minerały te nie są gorsze od szwedzkich, czy też norweskich, bowiem zawartość czystego kwarcu w surowcu wołyńskim wynosi 98 proc.

— NOWE POKŁADY RUDY ŻELAZNEJ KOŁO SAMBORA. We wsi Biskowice natrafiono na obfite pokłady rudy żelaznej. Odkryciami zainteresowała się jedna z firm francuskich, która wysłała do Sambora specjalną komisję.

— W TORUNIU PRĄD KOSZTUJE 57 GR. ZA KWG., W WILNIE WCIAŻ 85 GR. Zarząd Miejski w Toruniu, który jest właścicielem zakładów elektrycznych i gazowych, obniżył cenę prądu i gaz, mianowicie: prądu z 60 na 57 gr. za kwgodz. Obniżono też opłaty dzierżawne za gazomierze i liczniki elektryczne.

— CYRK NA LICYTACJI. Miał się odbyć przed Sądem Grodzkim w Poznaniu licytacja cyrku „Olimpia”, którego właścicielem jest p. Roman Andrzejewski.

Przedsiębiorstwo to spowodowało niedogodnego położenia nie cieszyło się powodzeniem. Powstały dług, których nie można było w żaden sposób pokryć. Jako wierzyciele występują m. in.: Bank Związku Spółek Zarobkowych, suma około 58 tys. zł. i Zakłady Ceramiczne Perkielwicz w Mosinie z sumą 25 tys. zł.

Na terenie licytacyjnym stawilo się 13 osób. Cena wywoławcza, trzy czwarte wartości, wynosiła 36.637.50 zł. Rękojmia, którą należało złożyć przy licytacji w Sądzie, była ustalona na 4.885 zł.

Ponieważ na wezwanie władzy nikt z obecnych oferty nie złożył, przetarg nie doszedł do skutku. Równie niepowodzenie miały restauracja cyrkowa i niezabudowany grunt za cyrkiem, które licytowano osobno. Suma wywoławcza tych oddzielnie licytowanych gruntów wynosiła jeszcze około 12 tys. złotych.

Teatr Muzyczny „LUTNIA”

Występy Elny Glistedt

Dzisiaj o godz. 8-ej wiecz.

BAJADERA

Obowiązkowe druki dla P. A. L.

W numerze 92 Dziennika Ustaw R. P. z dn. 18 grudnia 35 r. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra WR. i OP. które nakłada na zakłady drukarskie (graficzne) obowiązek bezpłatnego dostarczania Polskiej Akademii Literatury w Warszawie wszelkich druków literackich w języku polskim (powieść, dramat, poezja, opracowania krytyczne i t. p.) Również na żądanie PAL. kierownicy zakładów drukarskich obowiązani są dostarczyć wszystkie inne druki w języku polskim.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

LUDOWCY W SPRAWIE UKRAIŃSKIEJ.

Do szeregu pism polskich, które brały głos w sprawie ukraińskiej przybył tygodnik ludowy „Piast”. Pismo to nie podziela obawy, by nowa polityka ukraińska nie była szczerą i by nie sięgała głęboko w społeczeństwo ukraińskie.

Nie przypuszczamy by tak głęboka zmiana polityki była wynikiem decyzji jednej tylko ukraińskiej grupy politycznej reprezentowanej obecnie w Sejmie. Raczej mamy tu do czynienia z eksperymentem całego społeczeństwa ukraińskiego pod naciskiem sytuacji wewnętrznej w obozie ukraińskim, a może także w wyniku zmian w stosunkach między narodowych.

Ze stanowiska polskiego „Piast” wita nowy kurs z radością.

Postulaty ukraińskie pismo traktuje naogół przychylnie.

W każdym razie lojalnych wobec państwa polskiego Ukraińców traktować trzeba jak równoprawnych obywateli, gdy chodzi o ubieganie się w administracji i o korzystanie z państwowych instytucji, zwłaszcza organizacji gospodarczych.

GENERALÓW NADMIAR — ŻOŁNIERZY BRAK.

„Warszawski Dziennik Narodowy” zastrzegł sobie wyłączność na zbawienie Polski. Zreka się wszystkich sprzymierzeńców „w walce z sanacją”, bo

Obóz Narodowy zdaje sobie dokładnie sprawę, że państwa narodowego nie można zbudować przy współdziałaniu ze stronnictwami opozycji. Nie można go również stworzyć w oparciu o luźne grupy, nastroszone wprowadzić patryjotycznie i narodowo, ale niedojrzałe jeszcze do przyjęcia pełnego programu narodowego i znajdujące się niestety, dość często, choć nieświadomie, pod wpływem czynników nam wrogich.

Nie znaczy to jednak, by członkowie innych stronnictw nie byli Stronnictwu Narodowemu potrzebni. Przeciwnie „War. Dzień. Nar.” wzywa ich do walki, ale bez dawnych generałów. Tych Stronnictwo Narodowe ma pod dostatkiem i tu konkurencji nie zniesie. Toteż pisze:

Wzywamy jednak nie na zasadzie jakiegokolwiek kompromisu i koalicji, ale w imię niepodzielnego programu oraz jednolitego kierownictwa pracy i walki.

Jednolite kierownictwo... O to cho dzi...

UPRZEJMY PAN I POKÓJ W HOTELU.

Wileński Związek Propagandy Turystyki zasłużył na kilka ciepłych słów uznania ze strony p. B. S. Stefanowskiego. Oto czytamy w „Kurjerze Warszawskim” w jego artykule o Wilnie m. in. taki ustęp:

Zaczyna się rozjaśniać na dobre, kiedy dobijam do hotelu. Czekam mnie niemiła niespodzianka: wszystkie pokoje zajęte! Tyle się słyszy w Warszawie o zamarcu życia w Wilnie, że ta wiadomość brzmi nieprawdopodobnie. Przemawiam portierowi do rozsądku, rozkłada ręce, tłumaczy się — ale nic...

Nagle podchodzi do mnie jakiś uprzejmy pan, przedstawia się jako urzędnik Związku Propagandy Turystyki Wilna, wysłuchuje mojej skargi — i skutkiem natychmiastowym: wycieczka, która przyjeżdża za godzinę z Łotwy, dostanie o jeden pokój mniej: wasz wysłannik będzie w nim rezydował podczas pobytu w Wilnie!

Niestety nie śledzimy systematycznie prasy łotewskiej, nie możemy więc zacytować impresji uczestnika wycieczki łotewskiej, dla którego był zarezerwowany pokój, odstąpiony następnie na rezydencję wysłannika „Kurjera Warszawskiego”. Zestawienie tych dwóch artykułów utworzyłoby interesujący dwugłos.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 8-ej wiecz.

Premjera

KIEDY KOBIETA KŁAMIE

Morderstwo

6 b. m. między godz. 8 a 10,30 w kolonii Czesławowo gminy szarkowskiej, pow. dziśnieński skiego została zamordowana mieszkanka tej kolonii 50-letnia Anna Bujkowska. Ogłędziny lekarz wykazały, że Bujkowska pozbawiona została życia przez uderzenie w głowę łepem narzędziem, prawdopodobnie obuchem siekiery. Sprawy nie wykryto, ani nie ustalono dotychczas przyczyny. Na miejsce wyjechał kierownik urzędu śledczego w Głębokiem aspirant Bauman z wywiadowcami i psem policyjnym.

Co dała wsi akcja dekretowa

Sytuacja wsi stała się dziś centralnym zagadnieniem wszystkich czynników, myślących o odrodzeniu gospodarstwa. Na czoło każdej dyskusji na temat położenia wsi wysuwały się stale dwa zagadnienia: zadłużenie wsi i zanik jej siły nabywczej.

Nie można się dziwić, że rolnictwo chętnie korzystało z kredytu. Potrzeby były ogromne, a hasło intensyfikacji gospodarstwa, oraz podniesienia poziomu kulturalnego i gospodarczego nie mogło pozostać bez echa.

Na dziedzinę zadłużenia wsi zwrócił też rząd specjalną uwagę, uznając słusznie, że odciążenie zadłużenia pozwala nietylko pewną ilość kapitału na wsi, koniecznego dla powiększenia obrotów z miastem, nietylko wstrzymuje nadmierną podaż produktów rolnych na rynku ze szkodą wyraźną wsi, ale wprowadza na wies stan uspokojenia, psychicznego odprężenia, które wszak i w pracy gospodarczej nie na ostatnim winno być postawione planie.

Hasło wciągnięcia wsi do obrotów gospodarczych nie jest nowe, znalazło wyraz w szeregu posunięć rządów w okresie kryzysu, zaczynając od oddłużenia rolnictwa, powołania do życia Banku Akceptacyjnego, komisji dla sprawy długów, wreszcie wprowadzenia szeregu ulg w płatnościach wsi.

Rząd premiera Kościalskiego, przeprowadzając akcję dekretową, wziął pod uwagę szereg zarządzeń, które rozszerzają znacznie ramy dotąd stosowanych środków polityki finansowo-rolnej.

Dobrze będzie je łącznie uwzględnić i wymienić, by zdać sobie sprawę z całokształtu wysiłków rządu dla odbudowy gospodarki wsi.

Zarządzenia te dadzą się podzielić na trzy grupy: a) oddłużeniowe, b) zmniejszające świadczenia pieniężne, c) zwiększające do zwiększenia siły nabywczej.

W dziedzinie oddłużeniowej akcji

wymienić należy najprzód dekret Prezydenta Rzplitej z 14 listopada ub. r. o zmianie ustawy o ułatwieniach dla tych instytucji kredytowych, które przyznają ulgi dłużnikom-rolnikom. Dekret ten wprowadza dwuletnią karencję w spłacie kapitału długów rolniczych, objętych układami. Kontyngent obligacji Banku Akceptacyjnego zostaje podniesiony o 100%, t. j. o 100 milionów zł. Emisja ta jest przeznaczona na konsolidację krótkoterminowego zadłużenia rolniczego w instytucjach kredytowych, co zasługuje na szczególne podkreślenie. Prócz tego został przedłużony termin zawarcia układów konwersyjnych do dn. 31 października b. r. Odnosi się to do układów z właścicielami gospodarki grupy A i B. (t. j. do 50 ha i od 50 do 500 ha).

Ważnym zarządzeniem jest dekret o ulgach w spłacie zadłużenia spółdzielni rolniczych i ich central. Suma długu spółdzielni wedle tego dekretu może być rozłożona na raty do lat 14. Pozwoli to uporządkować stan finansowy około 300 spółdzielni, posiadających zadłużenie około 46 milionów zł — czem wpłynąć może poważnie na usprawnienie handlu rolniczego.

Zmniejszeniem objęte zostały świadczenia pieniężne wsi przez zniesienie myta, opłat mostowych, rogatkowych, postojowych, z wyjątkiem opłat za targowiska miejskie.

Wymienić tu należy dalej upoważnienie ministra Skarbu do ograniczenia o 50% poboru dodatku komunalnego do podatku gruntowego, ograniczenia prawa poboru przez gminy specjalnej podwyżki podatku wyrównawczego ponad dopuszczalną normę 2 zł., zakazanie zamiany świadczeń w naturze na pieniężne, chyba że płatnik sam tego zażąda, wreszcie obniżenie składek ogólnych od budynków wiejskich o 15%, na ziemiach wschodnich o 20%.

W dziedzinie wysiłków o zwiększenie siły nabywczej wsi zanotować na-

leży akcję obniżki cen artykułów, interesujących rolnictwo.

W akcji obniżki cen zwrócono uwagę przede wszystkim na te artykuły, które mają znaczenie dla wsi a więc blacha (10%), naczynia blaszane emalowane (15%), kamienne (20%), gwoździe i drut (10%), żelazo (10%), nafta (4,8 gr. na litrze) cukier (10 do 1 zł. za kg.) i sól białą (z 36 na 32 gr.).

Zniżki te zostały pogłębione znakomicie przez obniżkę taryf kolejowych za przewozy rolnicze, na którą przeznaczono 15 mln. zł. Obniżono więc taryfę za przewóz zbóż o 20% (żyto i pszenica wywożone przez porty polskie uzyskują zniżkę 40%, zwierzęta żywe 30-50%, ziemniaki świeże 25%, buraki 15%, pasze 30%, owoce i warzywa 10-50%, wełna, len, konopie przeciętnie 30%, skóry 30%, ryby 25%, wapno nawozowe 30-50%). Podobnie tendencja pomocy dla rolnictwa cechuje dekret o uregulowanie gospodarki cukrowej i buraczanej. Wprowadza on planowość gospodarki i bierze w opiekę rolników, domagających się już dawno zapewnienia ciągłości w uprawie buraka cukrowego. Podział dodatkowego kontyngentu na r. 1936/37 w ilości 90 tys. kwintali uwzględni w szerszej mierze interesy drobnego rolnictwa. Cukrownie zostały zobowiązane do zakupu 2 milionów sztuk worków lnianych, co również nie pozostanie bez wpływu na wies szczególnie kresową.

Przytoczony rejestr zarządzeń nie wyczerpuje zapewne wszystkich trudności rolnictwa, ale główne z nich i powszechne poruszył i stara się usunąć. Dotknął chorych miejsc i stara się je leczyć. Diagnoza została postawiona i kierunek leczenia został zdecydowany. A to już bardzo wiele. Dowodzi bowiem że wyszliśmy z okresu bezwładności, prób i poszukiwań, a weszli na szeroki gościniec świadomych wysiłków i decyzji.

T.

Kurjer sportowy

Biegi zjazdowe na Olimpiadzie

Wczoraj odbyły się na olimpiadzie zimowej w Garmisch biegi zjazdowe pań i panów. Pogoda dopisała. Temperatura wynosiła około 5—6 st. poniżej zera. Trasa wytyczona chorągiewkami została zakomunikowana zawodnikom w ostatniej chwili. Dostęp dla publiczności nie był zbyt dogodny, zwłaszcza blisko mety.

Trasa panów wynosiła 3,8 klm., dla pań trasa została nieco skrócona do 3,3 klm. Naogół uważać ją należy za trudną. Najpierw odbył się start pań. Słynna Szwajcarka Ruegg ostatecznie nie startowała ze względu na kontuzję, odniesioną w czasie treningu. Wycofały się również w ostatniej chwili Węgierka Szaary i Peterson (Norwegia).

Po wyruszeniu ostatniej z pań nastąpił start panów.

WYPADEK CHRISTL CRANZ.

GARMISCH PARTENKIRCHEN. — Wobec wycofania się Szwajcarki Ruegg zdecydowaną faworytką kombinacji alpejskiej pań była Niemka Christl Cranz. W czasie biegu Niemka pośliznęła się nieszczerzliwie i upadła. Nie odniosła ona żadnej kontuzji, musiała jednak zawrócić, tracąc w ten sposób drogocenne sekundy. Straty tej nie potrafiła już odrobić i prawdopodobnie upadek ten spowoduje, że zdecyduje o zdobyciu mistrzostwa olimpijskiego w kombinacji alpejskiej pań przez inną zawodniczkę.

SCHOU NILSEN WYGRYWA BIEG PAŃ.

Pierwsze miejsce w biegu zjazdowym pań zajęła definitywnie Schou Nilsen (Norwegia) w czasie 5:04, drugie miejsce zajęła Niemka Lisa Resch w czasie 5:08, 3) Grassegger (Niemcy) — 5:10,6, 4) Euri (Szwajcaria) 5:12, 5) Pfeiffer (Niemcy) 5:21,6, 6) Christi Cranz (Niemcy) 5:23,5, 7) Pinching (Anglia) 5:27,1, 8) Dybwad (Norwegia) 5:31,9, 9) Buehler (Szwajcaria) 5:51,6, 10) Wiesinger (Włochy) 5:55.

Ogółem ukończyło bieg 37 pań.

BRONEK CZECH NA DWUDZIESTEM MIEJSCU.

W biegu panów na pierwszy plan wysunął się świetny Norweg Birger Ruud, który też zajął pierwsze miejsce w biegu zjazdowym. Oczywiście, że tytuł mistrza olimpijskiego zdobędzie Birger Ruud dopiero po zwycięstwie w slalomie. Z Polaków startowali w biegu zjazdowym panów Bronisław Czech, Zając i Weinschenk. Najlepszym z Polaków okazał się Bronisław Czech, który zajął 20 miejsce w czasie 5:46,4. Zając uplasował się na 36 miejscu z czasem 6:20,6. Einschenk zajął 37 pozycję mając czas 6:26.

Ostateczna klasyfikacja biegu zjazdowego panów przedstawia się następująco: 1) Birger Ruud (Norwegia) w czasie 4:47,4, 2) Franz Pfner (Niemcy) 4:51,2, 3) Lanzschner (Niemcy) 4:58,2, 4) Allais (Francja) 4:58,8, 5) Alf Moring (Norwegia) 5:00,4, 6) Roman Woerndle (Niemcy) 5:01,4, 7) Per Fossum (Norwegia) 5:03,4, 8) Rudi Cranz (Niemcy) 5:04, 9) Sertorelli (Włochy) 5:05, 10) Sigmund Ruud (Norwegia) 5:11,6, 11) Durrance (USA) 5:16,2, 12) Pariani (Włochy) 5:20,13, 13) Guarnier (Włochy) 5:26,4, 14) Lafforgue (Francja) 5:29,4, 15) Lunn (Anglia) 5:35,6.

Austria — Polska 2:1

Drugi mecz drużyny polskiej zakończył się drugim niepowodzeniem. Po przegranym meczu 1:8 z Kanadą, hokeiści nasi przegrali z Austrią 1:2.

Walka równorzędna. Polacy nie mieli szczęścia. Austriacy decydującą bramkę zdobyli pychając Stogowskiego do bramki. Polska w ostatniej chwili zremisowała, ale sędzia Bely bramki nie uznał odgwiszując mecz 2:1 na korzyść Austrii. Kierownictwo złożyło protest.

KANADA — ŁOTWA 11:0.

Wczoraj na olimpijskim turnieju hokejowym w Garmisch Kanada rozegrała mecz z Łotwą, bijąc ją bez wysiłku 11:0 (2:0, 3:0, 6:0).

AMERYKA ZWYCIĘŻA SZWAJCARJĘ 3:0.

Drugi mecz hokejowy rozegrany pomiędzy Ameryką a Szwajcarią zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Ameryki w stosunku 3:0 (0:0, 3:0, 0:0).

CZECHOSŁOWACJA WYGRYWA Z BELGJĄ 5:0.

W trzecim meczu hokejowym Czechosłowacja odniosła zwycięstwo nad Belgją 5:0 (0:0, 4:0, 1:0). Belgijczycy walczyli bardzo ładnie i ambitnie, ale nie mieli żadnych szans wobec wielkiej technicznej przewagi przeciwnika.

CO POWIEDZIAŁ O MECZU KANADA POLSKA PROKURATOR KULEJ I O GRZE NASZEJ DRUŻYNY

Kierownik naszej drużyny prokurator Kulej oświadczył, że spodziewał się wyższej cyfrowo przegranej Polaków. W pierwszej tercji nasza drużyna była zupełnie zagłuszona szybką grą przeciwników. W następnych tercjach jednak nasi gracze znacznie umiejętniej stosowali defensywę, nie dopuszczając często przeciwników do strzału, czemu sprzyjał padający śnieg.

Z wyniku, mówi prokurator Kulej, jestem zadowolony. Gracze nasi dali z siebie wszystko, wykazując dużą ambicję.

Dziś Polska gra z Łotwą.

Ponadto wczoraj Anglia pokonała Szwecję, a Węgry niespodziewanie wygrały z Francją 1:0.

Złóż datek na pomnik

Marszałka w Wilnie

Konto P. K. O. 146111

NASZE SPRAWY

Kolumna zblokowanych organizacji kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylińskiej-Masiejewskiej

Najgroźniejsza tęsknota

Z rozdziału XIV t. II „Świata w Szkole“
E. K. M.

Styczeń 1935.

...Po jednym z obchodów, gdy dziewczęta dzieliły się na lekcji wrażeniami. Renia rzekła nagle:

— Wszystkie wielkie czyny zawsze dzieją się tak dawno... Przed naszym urodzeniem. Powiedziała to z pewnym żalem. Właściwie nie zrozumiałam, o co jej chodzi. Ona tłumaczyła:

— No... Więc jeżeli Polska jest, czy to już koniec?

— Co to znaczy „koniec“? — oburzyły się dziewczęta.

— E—e... No... to znaczy... Czy już nic nie będzie się działo?

Sama nie wiem dlaczego, zrobiło mi się nieswojo. Nie potrzebowałam zresztą odpowiadać, bo Winia ruszyła do kontrataku.

— Zawsze coś się dzieje. Ciągle! Mam nadzieję, że nie modlisz się o wojnę dla swojej przyjemności?

— Daj mi spokój! Nie o to mi idzie. Ale co my robić mamy? No, przypuścimy, że będę dentystką (choć wolałabym zostać artystką filmową). Tylko... czy to wystarczy, żeby tak żyć... że to... no! Rozumie pani? Żeby potem... aż obchód?

— O Jezu! Ona chce, żeby na jej cześć był obchód — przeraziła się Ela.

— O, widzisz? To ci się wydaje aż śmieszne. A to dlatego, że właściwie nic nam już nie pozostało do roboty, gdy Polska jest i nie potrzeba jej zdobywać.

— Ach, co ona wygaduje? — oburzyła się Wanda.

Klasa wogóle była zdezorientowana. Coś się nawijało na myśli i aż bolało od chęci wypowiedzenia się.

— No tak — odezwała się nagle Hela — Może to i racja? Co my robić będziemy? Bo wogóle jest bezrobocie.

— My będziemy właśnie walczyły z kryzysem — zdecydowała Wanda.

— Et! A mnie się zdaje, że nam jakieś gorsze rzeczy zostały. Wszystko będzie strasznie zwyczajne i nieciekawe — upierała się Renia. Bo i ten kryzys?... Mój wujaszek mówił, że w Polsce są duże wydatki... że na głupstwa wydają... I mówił, że Polacy nie umieją być dobrymi ministrami... — Przerwałam. Zabrałam głos.

— Przypuścimy, że ktoś, z narażeniem życia ocalił dom od pożaru. A wszyscy lokatorzy, zamiast czuć wdzięczność, obrazili się, że to nie im przypadła w udziale ta bohaterska rola. Więc choć wszędzie był nieporządek i rozgardasz oni nie brali się do roboty, ale usiedli po kątach i dąsali się, że nie mogą być bohaterami...

Renia znów się jątrzyła. Odeła usta.

— To i co, że był nieporządek? Ja wiem, że trzeba sprzątać. Tylko że to... niepoetycznie.

Aha! Więc znowu poezja. Zaczynałam już się niecierpliwić, gdy nagle olśniło mnie odkrycie, że przez Renię prześwieca jakaś głodna pustka, istniejąca w sercach młodego pokolenia, pustka, która woła o nową ideologię.

— My teraz powinniśmy zabrać Kowno — zaproponowała Wanda.

Machnęłam na nią ręką.

— Trzeba byłoby Gdańsk też zabrać — zauważyła Winia. — Mój tatuś ubolewa, że nasz rząd...

— Cóż to zaczynacie od zabierania? — przerwałam, obawiając się wyżej wymienionego tatuśka.

— Tak się najczęściej robi, gdy mają być później obchody — wyjaśniła mi rzeczowo Hela. Pokręciłam głową i chciałam się odezwać, ale wyręczyła mnie Frania.

— Polska łączyła się unjami. To było w dobrym guście. I oryginalne... Nikt tak nie robił oprócz nas w Europie. Może zrobimy jaką unję?

— Najgorzej, że teraz cieszymy się o wiele mniejszym powodzeniem, niż przed wiekami — orzekła złowieszczym głosem Hela. — Przykro mi to mówić, ale z unją byłaby kłapa.

— ...Unje są teraz niemodne — wtrąciła się Winia. Ale co za pomysł, że nie niema do roboty? A ta nędza? Analfabetyzm? No i wogóle.

Trzeba coś z tem zrobić. Trzeba żeby wszystkim było dobrze na świecie.

— Ja już uczyłam analfabek — stwierdziła Renia. — Ale ona nie chce. Uciekła.

Powstał śmiech.

— Ładnie ją uczyłaś! Wyobrażam sobie!

— A żebyś wiedziała, że tak jak trzeba. Ale to była oślica.

— Jeżeli nauczysz ze dwieście oślic czytania, to zapewne zrobisz ci obchód... po śmierci twojej, oczywiście — odezwała się Wanda proroczym głosem.

Renia przyjęła prorocтво bez szczególnego entuzjazmu. Rzekła z wahaniem:

— Rozumiem potrzebę oświaty. Ale mnie to nie pociąga. Jabym chciała tak... z narażeniem życia... Jak Marszałek Piłsudski... Żeby się aż gorąco robiło...

Więc tu jest tęsknota do „gorącej“ ideologii? Mówi się o „materjalizmie“ młodzieży. To jest prawda, ale tylko do pewnego stopnia. Odrzuć widać, że młodzi tęsknią. Ach, Polacy to, niebezpieczny naród! Praca na codzień ich nuży. Chcą czegoś... „z narażeniem życia“. Nawet Renia, z tym zadartym nosem i pulchnymi usteczkami...

Młódzież nasza pragnie „gorącej ideologii“? Najgorętsze ideologie wyrastają z protestu przeciwko krzywdzie. Polska została zdobyta przez ból i poświęcenie, których młodzież starszym zazdrości. Może tylko przez ból i poświęcenie młodzi zdołają uczynić swoją ojczyznę szczęśliwą?... Oni muszą iść naprzód, oddać się czemuś z narażeniem życia. Chcą czegoś, co jest walką, nadzieją, płomieniem i zwycięstwem. Chcą „gorącej ideologii“. A widocznie jeszcze nie powstała nowa, płomienna, ogólnopolska ideologia, skoro młodzi błakają się po manowcach i tęsknią.

Z artykułu „Rozważania Ideologiczne“
dr. Hanny Pohoskiej.

...Na to, by przejść z trudną drogą od uwielbienia dla idei, wznoszącej się nad błękitami, do świadomego i zdecydowanego czynu nie jednostkowego a zorganizowanego, trzeba przejść odpowiednią szkołę...

...W wadliwych, marnych szkołach wychowywaliśmy się przez długie lata... „Kiedy wszystko jest marnością, zjawia się Joanna d'Arc, kiedy wszystko jest nieładem, Napoleon (Hannotaux), kiedy wszystko było „marnością“, zjawia się nam — Polsce i światu — Józef Piłsudski.

Dama w żrebakach oddaliła się i zdobywszy jakiś inne krzesło przyłączyła się do towarzyszywa oczekujących na nią dwóch pań.

Ania wstała.

— Proszę, niech mnie pan nie odprowadza. Tam siedzi moja przyjaciółka z mężem. Mam jej coś do powiedzenia. Przyłóż się do nich, bo widzę, że już chcą wychodzić. Dowidzenia panu, panie Adamie — wyciągnęła rękę — i dziękuję za miły wieczór.

— To ja dziękuję — Romsza, swoim zwyczajem zamierzał wygłosić jakieś dłuższe zdanie, ale Ani już nie było.

Usiadł spowrotem nachmurzony. Rozejrzał się po cukierni.

— Ani jednej ładnej kobiety — skonstatował niechętnie — Chociaż ta w żrebakach to owszem, owszem... Ale pewnie obrażona o to krzesło. Spróbować jednakże można.

Przesłał żrebakom wytrenowane przed lustrem powłóczyste spojrzenie. Ale spotkał się z tak wzgardliwym i ostantacyjnym odwróceniem głowy, że zrezygnował z miejsca:

— Głupia geś! — zdecydował. — Zaraz myśli, że jestem w niej zakochany. A ja chciałem tylko takiego flirciku „pour passer le temps“ jak mówią Francuzi.

Zadowolenie z własnej znajomości form i subtelności językowych było tak silne, że Romsza poczuł znów piękno otaczającego go świata.

Rozpoczęła się wielka i trudna nauka w „szkole Marszałka“.

(Pani Pohoska podaje cztery zamknięte już ogniwa tej nauki. Szkoła strzelecka, szkoła legionowa, szkoła peowiacka i szkoła żołnierska — państwowa).

„W roku 1918 powstaje czwarta skolei szkoła żołnierska i państwowa. Nakazuje w niej Marszałek stawiania się żołnierzami i obywatelami Państwa.“

Żołnierze zdają egzamin w 1920 — obywatela przegrywają w 1921, 1922, 1923. Na 4 lata przerywa Marszałek bezpośrednią naukę społeczeństwa. Uczcie się sami, szukajcie dróg — nakazuje.

Od maja 1926 r. rozpoczyna się nowa szkoła obywatelska i trwa po dziś dzień. Maj r. 1935 nie powinien, nie może jej zniszczyć... Ta szkoła jest szkołą najtrudniejszą, wymaga charakteru silnego, przekształcenia światopoglądów, ustalenia nowych norm postępowania, zerwania z tradycją, poznania własnych „przekonań“ politycznych i społecznych. Ta nowa szkoła obywatelska to walka o nowy światopogląd, o nową ideę...

(„Praca Obywatelska“, 15.I 1936).

„Walka o nową ideę“.

Ale młodzi chcą jej jak najprędzej.

Bezwładną, ciężką masę społeczeństwa, które czasami nie wie nawet, że jest społeczeństwem, przechodzą rzadka gorące dreszcze. To zetknięcie się z gorącą młodzieżą. A wogóle jest szaro... szaro... Młodzieży się zdaje, że jest aż duszno od niepewności i od „bezzadości“. Jakąż to wielką odpowiedzialność brać dziedzic two po wielkim człowieku, którego sama obecność wystarczała, aby w polskich poczynaniach wyczuć poszum walczących sztandarów.

Teraz trzeba prędko... prędko zapalić u góry... nad Polską płomień, któryby oświecił nam horyzonty przyszłości, powalił na kolana większość narodu, a mniejszości kazał zamilknąć i nie przeszkadzać.

Trzeba nasycić polską młodą tęsknotę. Idźcie ona na prawo, na lewo, w bok, błądzi, a przecie jest godna szacunku, bo szuka „gorącej ideologii“.

Najciężiej jest żyć w czasach, które jeszcze tylko przechodzą „szkołę poszukiwania“...

Dookoła wyciągają się i kurczą w tęsknocie dłonie, chcące zacisnąć się koło drzewca sztan daru i tłoczą się w beładzie młodzi, pragnący żyć, „z narażeniem życia“.

Eugenja Kobylińska.

GENTLEMAN

(Dokończenie)

Zapragnął odetchnąć świeżym powietrzem. Zapłacił, rzuciwszy z pańska niedbałym gestem dziesięciozłotówkę na blat stolika. Zadzźwięczała przyjemnie, stwierdzając swą wartość i przynależność do Romszy.

Na ulicy zetknął się twarzą w twarz z kolegą Sawickim. Nie lubił go, Sawicki był jakiś zbyt poważny i ciamajdowaty. Nigdy nie rozmawiali z sobą dłużej. Dziś jednak Romsza pragnął z kimś pogawędzić. Szli w jedną stronę.

— Skąd wracacie kolego? — zagadnął Sawicki.

— Odprowadziłem do domu siostrę Woronicza, Ankę. Słodką dziewczynkę — puścił próbny balon zwierzeń.

— Tak? — ton pytania był stanowczo za mało zaciekawiony.

— Tak. Była u mnie przez cały wieczór. Jutro przyjdzie znów — kłamał, podniecając się własnymi słowami i wierząc w nie jednocześnie — słodka dziewczynka. Choć ja niebardzo lubię ten typ brunetek. Są zamało zmysłowe.

— Naprawdę? — Sawicki był niemożliwie nudny.

— Tak. Jutro przyjdzie znów. — Romsza uważał, że wiadomość jest zbyt ważna, aby miała minąć tak bez wrażenia. — Do mnie przyjdzie — podkreślił.

— Sama, czy z bratem? — od niechcenia spytał tamten, aby tylko coś powiedzieć.

— No wiesz! Gentleman nie opowiada —

Zdobywamy książki

Może nie wszyscy wiedzą o tem, że przy lokalu jadalni dla bezrob. inteligencji na ul. Zamkowej 26 — istnieje również czytelnia i wypożyczalnia książek. Korzysta z niej sto kilku dziesiąt osób, przyczem książki można zmieniać codziennie. Biblioteka składa się z przeszło 300 tomów. Są czytelnicy, którzy przeczytali już wszystkie książki.

Przy świetlicach Z. P. O. K. istnieją też czytelnie pism i biblioteczki. I tam prawie wszystkie książki zostały już przeczytane przez gorliwych czytelników!

Ponieważ to, co się zbiera z imprez i kwest — pójdzie na dożywianie dzieci w przed szkołach lub na inne, bardzo ważne wydatki, więc musimy zdobyć nowy zapas książek w inny sposób — i nie wątpimy, że nam się to uda, przy pomocy dobrych ludzi.

Przez miesiące lutego i marca r. b. organizujemy **zbiórke książek** do bibliotek ZPOK.

W tym celu zwracamy się z serdeczną prośbą do wszystkich wydawnictw i księgarni w Wilnie, do Redakcji pism wileńskich, oraz do wszystkich czytelniczek i czytelników naszej „Kolumny“ o łaskawe ofiarowanie przeczytanych książek i kompletów tygodników ilustrowanych na cele biblioteki dla bezrobotnej inteligencji oraz biblioteczki młodzieży świetlicowej.

Prosimy o zgłoszenia telefoniczne do sekretariatu Związku (tel. 11—44), a osoba upoważniona natychmiast zgłosi się, celem odbioru książek. Prosimy też wszystkie **nasze członkinie**, by zebrały książki w domach swoich i swych znajomych. (Każdy prawie ma do ofiarowania parę egzemplarzy bez uszczerbku dla kompletu swej biblioteki).

Więc prosimy pamiętać: przez miesiące **lutego i marca** trwać będzie zbiórka książek.

Nasze sprawy w prasie

Ostatni (5) numer „**Bluszcza**“ przynosi: artykuł dyskusyjny K. Muszałówny p. t. „Czy istnieje sprawa kobieca?“ — artykuł Okszy o „Matce Boskiej Gromnicznej“ dalszy ciąg interesującej powieści M. Bielskiej p. t. „**Pokołonia**“, oryginalny reportaż Stefani Łazarskiej o dzieciach „**Starego miasta**“ (z ilustr. autorki), krytykę książki Wołoszynowskiego „**Było tak**“ przez p. red. St. P. O. oraz wybrane myśli z tej książki, pozatem „**porady kosmetyczne**“, dział muzyczny, kronikę życia harcererek (w której na specjalną uwagę zasługuje wzmianka p. t. „**Harcerki gotują się do obrony kraju**“), wreszcie przegląd teatrów i ekranów stołecznych, echa śmierci króla Jerzego V, porady kulinarne i parę modeli sukien.

Nader interesująco przedstawia się niedawno wychodzące pismo p. t. „**Tygodnik Kobiet**“ — Nr. 3—4 tego pisma przynosi nam artykuł p. A. Paradowskiej-Szelągowskiej p. t. „W poszukiwaniu nowych dróg“, artykuł H. Muszyńskiej „**Helin** — ognisko dla starców z inteligencji“, reportaż p. Z. Petersowej ze schroniska dla nieletnich przestępców p. t. „Żeby tylko nie to...“, artykuł M. Szachówny o redukcji mężatek i Tadeusza Hellera o Pustowójtównie, „**adjutantce**“ Langiewiczza p. t. „**Aniutka**“. Poza tem „**Tyg. Kobiet**“ drukuje powieść Williama Locka p. t. „**Uzurpator**“, nowelę, szereg reportaży, m. in. z „**balu mody**“, przegląd filmów, artykuł o obronie przeciwwagowej oraz porady: kosmetyczno-higieniczne, gospodarskie i kulinarne, krawieckie. „**Tygodnik Kobiet**“ wydawany jest staraniem Komitetu Organizacyjnego Kobięcej Spółdzielni Wydawniczej pod redakcją Zofji Petersowej. Zewnętrznie pismo przedstawia się b. estetycznie, daje szereg ilustracji i parę wytwornych modeli sukien. Cena egz. 50 gr. J.

STOŁOWNIA

Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3/5 m. 3 podaje do wiadomości ogółu, że zdrowe, tanie (od 65 gr. do 1.20 zł.) obiady wydawane są codziennie od godz. 1 do 5 po południu.

PP. Członkiniom przysługuje zniżka 10%, pp. oficerom, urzędnikom i studentom abonamenty zniżkowe.

Stołownia przyjmuje zamówienia na wszelkie ciasta, sosy, zimne przekąski i gorące dania, po cenie kosztu z minimalnym doliczeniem za pracę.

Obstaunki odsyłane są do domu.

Organizuje się obiady i kolacje zjawowe wycieczkowe itp. — w lokalu własnym, lub w lokalach wskazanych. Telefon Stołowni 17—61.

wygłosił Romsza tonem dogmatu. — Co, już tu taj mieszkanie? Szkoda. No, dowiedzenia. —

Ruszył dalej, czując rozkoszną siłę własnych muskułów i radość własnych zalet.

M. Tomska.

Wieści i obrazki z kraju

Smorgonie

— **ZABAWY KARNAWAŁOWE.** W ub. sobotę odbył się w salach szkoły handlowej do roczny bal Bratniej Pomocy, który zgromadził dużo młodzieży. W miłym nastroju bawiono się do rana. Była to najbardziej udana zabawa karnawałowa w naszym mieście. Liczni goście podziwiali gustownie udekorowane sale szkoły, która na ten wieczór zmieniła się do niepoznania. Bal ten przyniósł niezamówionej młodzieży szkoły handlowej około 100 zł.

W sobotę odbędzie się zabawa taneczna, urządzona przez miejscową Rodzinę Policyjną. Dochód z niej przeznaczony jest również na biedną działalność naszego miasta.

— **KURS STRZELECKI WYROBU NART.** Rok rocznie urządza miejscowy oddział Zw. Strzeleckiego kurs wyrobu nart, który prowadzi instr. Podolecki. Dorocznym zwyczajem zorga nizowano w ub. tygodniu kurs, który zgromadził około 30 młodzieży strzeleckiej ze Smorgoni i okolicy. Podczas kursu odbywały się wykłady oraz ćwiczenia polowe. Wiele pracy w zorganizowaniu kursu poniósł p. sierżant Woltman.

— **CUDOWNE OCALENIE.** W ub. niedzielę wypadła z popołudniowego pociągu, zdążającego z Wilna do Smorgoni, nauczycielka z Sukniewic p. Cwiklanka. Wyszła ona przed stacją na pomost, dzielący dwa wagony i straciwszy przytomność, spadła pod wagony będącego w ruchu pociągu. Po zatrzymaniu się pociągu na stacji Smorgonie odzyskała przytomność i dowiodła się w poszarpanym ubraniu do stacji, skąd ją odwieziono do miejscowego lekarza, który założył opatrunek na pokaleczoną głowę. Nauczycielka prawdziwie cudem uniknęła śmierci.

— **BEZMYŚLNOSĆ.** Rok rocznie urządza się w naszym mieście Święto Sadzenia Drzewek, rok rocznie działka rozsada setki drzewek na głównych ulicach miasta i rok rocznie z nastaniem jesieni z tych wszystkich drzewek zostają tylko kikuty, sterzące smutnie z ziemi. Podczas tygodniowych targów gospodarze przywiązują do tych drzewek swoje konie, a niejednemu, potrzebującemu bata, nie namyśla się długo i ucina młody pęd. Może to zupełnie bezkarnie uczynić, gdyż nikt mu w tem nie przeszkadza. Czyżby kompetentne czynniki nie mogły temu w przyszłości zapobiec? Szkoda bowiem tych drzewek i kółków, szkoda pracy działwy.

— **DEFAUDACJA W RZEŹNI MIEJSKIEJ.** W ostatnich dniach wykryto braki w rachunkowości Rzeźni Miejskiej. Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń aresztowano i osadzono w areszcie urzędnika magistratu p. Hołowięja. Podobno kwota nadużyć sięga kilku tysięcy zł.

Aw.

Głębokie

— **STAŁY TEATR AMATORSKI.** Z inicyjatywy prezesa Związku Pracy Obywatelskiej Ko biet p. Wyslouchowej i przedstawiciela „Kurjera Wil.“ p. Mazura powstał w Głębokim stały regionalny teatr, który ma obejmować swoją działalnością cały teren powiatu dziśnieńskiego.

Zespół teatru podzielony jest na sekcje: dramatyczną, komediową, ludową i muzyczną i liczy 38 sił aktorskich. Na czele teatru stanęła rada, składająca się z 8 osób.

KONFERENCJA GRANICZNA.

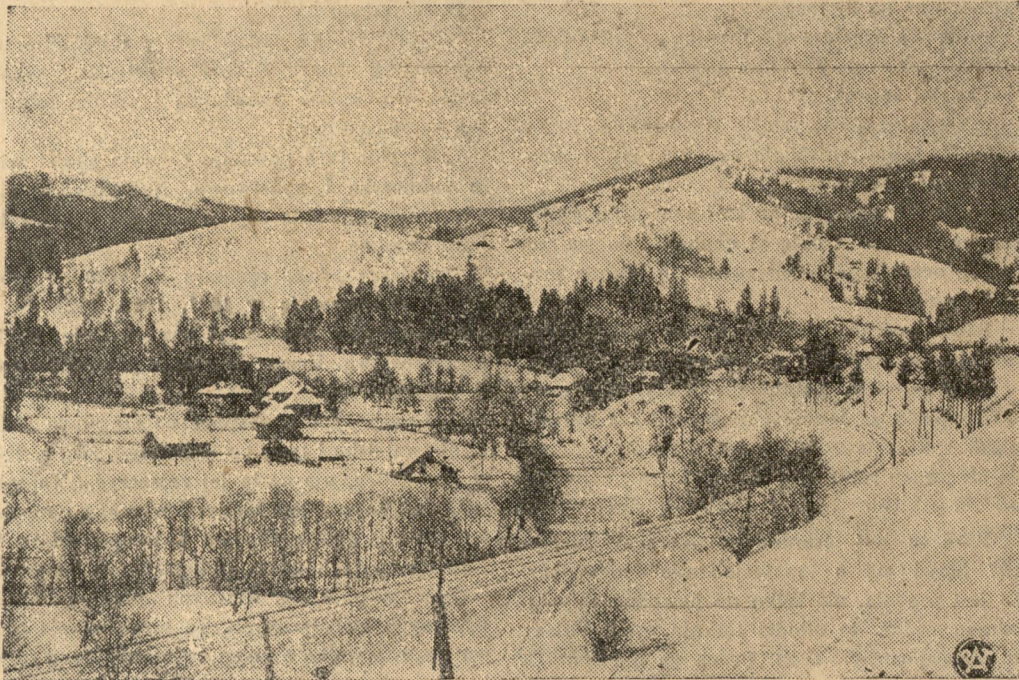
W dniu 5 bm. odbyła się w okolicy Komaj ska, pow. dziśnieńskiego, w rejonie słupa granicznego Nr. 324 konferencja graniczna polsko-sowiecka.

W konferencji ze strony władz polskich bra

li udział przedstawiciel do spraw granicznych Rzpłitej starosta powiatowy Suszyński w towarzystwie referenta bezpieczeństwa Dzieciolowski i oficerów KOP-u, ze strony zaś sowieckiej przedstawiciel do spraw granicznych na rejon pleszczewicki gen. Krasilnikow w otoczeniu kilku wyższych oficerów sowieckich.

Konferencja dotyczyła wyznaczenia przez o-

Okolice Worochty



Okolice Worochty, gdzie zakończy się zapowiadany oddawna na dzień 13—16 bm. marsz Huculski Szlakiem II Brygady Legionów na trasie Kosmacz — Żabie — Worochta. Ostatnie meldunki meteorologiczne podają, że pokrywa śnieżna dochodzi na trasie do 20 cm. grubości.

Oczy wypalone kwasem Potworny czyn teściowej i jej przyjaciółki

Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznał sprawę Julji Krukowskiej, która pomogła niejakiej Marji Micewiczowej oblać jej zięcia kwasem siarczanym.

Rozwój wypadków, który doprowadził obie kobiety do okrutnego zamachu na zięcia Micewiczowej, Władysława Bobrowicza, był następujący:

Kilka lat temu Bobrowiczowie mieszkali we wsi Rakowice, pow. wołyńskiego. Posiadali tam wielkie gospodarstwo, umożliwiające im wegetację. Mieli 3-letniego synka i ze względu na ciężką sytuację materialną postanowili nie mieć więcej dzieci. Dlatego też Bobrowiczowa, spodziewając się drugiego dziecka, udała się do pokutnej akuszerki, która nie miała pojęcia o zasadniczych podstawach higieny. Wynik zabiegu był tragiczny. — Bobrowiczowa zmarła wskutek zakażenia.

Po tym wypadku Bobrowicz zlikwidował gospodarstwo i przeniósł się na stałe do Wilna. Tu skończył kurs szoferski i po dłuższych staraniach uzyskał pracę w TOMMA'ku. Pracował, był dobrym ojcem i miał, jak mówili świadkowie, łagodne usposobienie, jednakże teściowa jego robiła mu często awantury, zaznaczając, że nie dba o dziecko a biega za kobietami.

Bobrowicz nie mógł dojść do porozumienia z teściową. Micewiczowa nienawidziła go i wreszcie doszło do pierwszej poważnej awantury. W dniu 6 lipca 1934 r. M. podczas gwałtownej wymiany zdań, zadała mu kilka ran nożem w twarz i skroń. Bobrowicz zaskarżył teściową do sądu i wyniósł się z jej mieszkania. W styczniu ub. roku miała odbyć się rozprawa karna. W przeddzień jej Micewiczowa, jak później ustalono, przy pomocy Krukowskiej, oblała zięcia kwasem siarczanym, wypalając mu oczy.

Przed procesem Karnym przeciwko Micewiczowej teściowa podeszła do zięcia na sali sądowej i powiedziała: „Dobrze ci tak...“. Bobrowicz rzucił się na sprawczynię swego kalectwa i zaczął ją dusić. Podczas rozprawy sądowej znowu doszło do incydentu: — gdy kaleka posłyszał głos Micewiczowej, zerwał się z miejsca i poszedł w jej stronę, lecz przed stołem sędziowskim stracił równowagę i upadł. W procesie tym Julja Krukowska występowała w charakterze obrońcy. Sąd przyszedł wtedy do przekonania, że zeznaje nieprawdę i Krukowska z polecenia prokuratora została aresztowana. Micewiczowa skazano wtedy na 10 lat więzienia. Wczoraj zaś Sąd wymierzył Krukowskiej 5 lat więzienia. Obie sprawczynice kalectwa Bobrowskiego poniosły zasłużoną karę. (w.)

bie strony pełnomocników do załatwienia incydentów granicznych oraz lokalnych spraw granicznych.

Turmont

— **AMATORSKA REWJA.** 2 lutego r. b. stara niem Zarządu Oddziału Z. S. w Turmoncie odbyła się trzecia skolei Rewja w 15-tu obrazach p. t. „Żyjemy tylko niestety raz“, opracowana przez p. Mieczysława Bejnara, przy współudziale pp. Jana Chowańskiego i Jana Kowalczyka.

Salwy śmiechu wywołały szczególnie numery: „Piętnaście minut poezji“, nadanej przez „nowoczesny radio-odbiornik“, „Maly Bobo“, „Roczek 1936“, oraz pieśń finałowa „Żyjemy tylko niestety raz“. Bez zarzutu śpiewał zespół piątki Mieczysława Bejnara (Borowicka, Chowański, Uchrynowicz, Mielnik, Wojnowski), którzy w programie wykonali kilka tang i fokstro-tów. Prawdziwą perłą rewji był występ p. Marji Ostrowskiej, która wykonała artystycznie kilka śpiewów solowych z towarzyszeniem skrzypiec i gitary.

Należy też podkreślić dobrą formę i grę pozostałych wykonawców: Cynka, Wołosowskiego, Żaryna, Narynkiewicza i Bielińskiego, którzy brali udział bądź w orkiestrze, bądź też w skesczach.

Jan Chowański.

Postawy

— **NA MIEJSCE DOTYCHCZASOWEGO SE-DZIEGO GRODZKIEGO** w Postawach Oskara Wińcza, który przeszedł do Wilna na stanowisko sekretarza Sądu Okręgowego, został delegowany w charakterze pełniącego obowiązki sędziego grodzkiego Władysław Babicki.

Babicki przed kilku laty był znany jako aktywny działacz akademicki na polu pracy samopomocowej, piastując stanowisko prezesa Bratniej Pomocy USB oraz sekretarza wojewódzkiego Komitetu do spraw pomocy młodzieży akademickiej.

— **UKARANI ADMINISTRACYJNIE.** W ub. miesiącu policja w powiecie postawskim przeprowadziła wiele rewizji w poszukiwaniu nielegalnie posiadanej broni, pociągając winnych do odpowiedzialności.

W dniu 6 bm. przed sądem starościńskim w Postawach stanęło 16 osób, które w wyniku rozprawy zostały ukarane grzywnami w granicach od zł. 50 z zamianą do 4 tygodni aresztu.

Na tejże rozprawie jedna osoba została ukarana za nielegalne zajmowanie si- praktyką lekarską na grzywnę w wysokości zł. 100 z zamianą na 1 miesiąc aresztu.

Upiorne wesela na wsi stały się tradycją

W dn. 4 bm. o godz. 14 Agencja Pocztowa w Wierchni, gm. głębockiej, powiadomiła posterunek policji w Głębokim, że tejsze nocny na weselu we wsi Zaleśki powstała bójka. W czasie tej bójki Eljasz Apiecionek otrzymał cios w głowę tępym narzędziem. W czasie przewożenia do szpitala Apiecionek zmarł.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Mazuje i konserwuje cerę PUDER ABARID

FRYDERYK KAMPE.

70

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

ROZDZIAŁ XXII.

Reporterom czasem jeszcze udało się dotrzeć do Jozue Manfielda, ale dla aparatów fotograficznych zawsze pozostawał nieuchwytny; najzręczniejsi operatorzy nie mogli dostarczyć pismo zdjęcia „wielkiego człowieka“.

Tego zadania podjęła się Zelma Lundquist.

Ludzie często powodują się zwykłą próżnością. W danym wypadku do tego należałoby dodać chorobliwy pociąg do rozgłosu i gwałtowne zakochanie się — wszystkie te uczucia miały charakter raczej impulsywny, gdyż zmieniały się z dnia na dzień z nieokreślonych powodów.

Manfield nawet nie podejrzewał, że podczas spaceru z Zelma uwiecznił ich fotograf, specjalnie nasłany przez dziewczynę.

W ten sposób gazety otrzymały swojego rodzaju „białego kruka“ — autentyczne zdjęcie samego Jozue Manfielda.

Zelma była dumna, szczęśliwa.

Nie podejrzewała, co z tego wyniknie.

* * *

Mollard wręczył Oxley'owi numeru dziennika paryskiego z fotografią, zakreśloną czerwonym ołówkiem.

Zdjęcie przedstawiało Zelme Lundquist, córkę generalnego dyrektora towarzystwa „Wyoming — Holding“, i prezesa tegoż towarzystwa Jozue Manfielda.

Wskazując na trochę zamazaną fotografię, Mollard oświadczył ze spokojną rzeczowością człowieka, który uczciwie wykonywa swoje obowiązki:

— Ośmieliłem się trudzić pana, monsieur Oxley, ponieważ wiem z praktyki, że w naszej profesji wszystko jest możliwe i że najdrobniejszy szczegół czasem nabiera znaczenia pierwszorzędnej wskazówki. Mężczyzna na tej fotografii jest podobny do człowieka, którego szukamy, ale podpis głosi, że zdjęcie przedstawia prezesa największego w świecie koncernu naftowego.

Oxley rzucił okiem na gazetę i zauważył spokojnie:

— Nazwisko Manfield nie jest mi obce. Kiedyś interesowałem się benzyną.

Mollard skinął głową:

— Tak jest. Ktoby nie słyszał o Manfieldzie! Ale

to jeszcze nie wszystko, monsieur Oxley!... Wysła- liśmy do Nowego oJru swojego człowieka, który tam pracował w naszym biurze wywiadowczym pod wierownictwem inspektora Browna. Otóż pewnego dnia nasz agent rozpoznał w jakimś dżentelmenie Borskiego. Zaczął śledzić, w Hoboken podszedł do niego, zawiązał rozmowę — potem okazało się, że to był Manfield. Wyobrażam sobie, jak Manfield nas błogosławił za to, że tak gorliwie zajmujemy się jego osobą!

— Mogę wziąć gazetę? — zapytał Oxley: — Może fotografia zainteresuje pańską klientkę.

— Naturalnie, monsieur Oxley, bardzo proszę! Mamy inne gazety paryskie, we wszystkich jest to samo zdjęcie, widocznie z jednego źródła... Ciekawym, co za spryciarz to zrobił? Manfielda niesłychanie trudno złapać!

Oxley wstał.

Mollard nie przepuścił okazji, zapytał, gdzie przebywa pani i wyraził ubolewanie, że państwo dotąd mieszkają w Cologny; przy tej sposobności przytoczył nie mniej jak tuzin adresów, przyrzekając całkiem bezinteresowną pomoc.

Oxley uspokoił go, obiecując wkrótce zawitać specjalnie w tej sprawie.

(D. c. n.)

KRONIKA

Sobota

8

Luty

Dziś: Jana z Maty Op.

Jutro: Pp. o. j. P. M.

Wschód słońca — godz 7 m. 00

Zachód słońca — godz 4 m. 07

PRASOWA.

— UCHYLENIE KONFISKATY NR. 1—2 „PRZEGŁĄDU WILEŃSKIEGO“. Jak się dowia-
dujemy, Sąd Okr. na posiedzeniu gospodarczym
uchylił onegdaj konfiskatę Nr. 1—2 z roku bież.
„Przeglądu Wileńskiego“.

ZEBRANIA I ODCZYT

— ZARZĄD KOŁA NAUKOWEGO Z.S.S.R.
ZNAWSTWA Studentów Szkoły Nauk Politycz-
nych podaje do wiadomości pp. członków, że
w dniu 11 bm. (wtorek) o godz. 20.15 w sali
I-roku zostanie wygłoszony referat przez mgr.
Marję Żeromską p. t. „Narodowe literatury Z.
S. S. R.“ Wstęp wolny. Goście i sympatycy mile
widziani.

— W czwartek 13 lutego o godz. 6 wiecz.
w lokalu ZPOK ul. Jagiellońska 8 odbędzie się
zebranie Referatu Wych. Obyw. na którym p.
Grzmielewska wygłosi referat p. t. „ZAGADNIE
NIE LITEWSKIE“. Wszystkie członkinie Refer-
ratu i członkinie ZPOK proszone są o punktu-
alne przybycie.

RÓŻNE

— WYCIECZKA PTK. pod hasłem „Witania-
nie poznajcie Wilno!“ w najbliższą niedzielę —
do gazowni miejskiej. Zbiórka w ogródku przed
Katedrą o godz. 11.45. Wieczorem o godz. 19
przy ul. Ostrobramskiej 9 — dyskusyjna her-
batka urbanistyczna miłośników Wilna. Zagaja
dyr. Wacław Studnicki i konserwator dr. Ksa-
wery Piwocki. Wstęp 50 gr.

— OŚWIADCZENIE BIAŁORUSKIEGO TO-
WARZYSTWA NAUKOWEGO. W związku z ko-
munikatem T-wa Przyjaciół Nauk, zamieszczo-
nym w naszym piśmie w dniu 2 lutego, stwier-
dzając, że projekt przeniesienia zbiorów Bia-
łoruskiego Towarzystwa Naukowego do Muzeum
Towarzystwa Przyjaciół Nauk nie wyszedł z To-
warzystwa Przyjaciół Nauk, wczoraj otrzymali-
śmy oświadczenie Białoruskiego Towarzystwa Na-
ukowego, że projekt taki nie wyszedł również
z tego Towarzystwa.

ZABAWY

— REDUTA PRASY. Przygotowania do RE-
DUTY PRASY, zapowiedzianej na sobotę 15 lu-
tego są w całej pełni. Reduta odbędzie się —
jak wiadomo — w salach Kasyna Garnizono-
wego przy ul. Mickiewicza 13. Godnem przysto-
jeniem sal zajmuje się znany z pomysowości
i fantazji, doskonały dekorator naszych teatrów
p. Makojnik. Świetna orkiestra Zyngiera i Kro-
piwnickiego, która jako doskonały zespół muzy-
czny zdobyła sobie zasłużoną sławę u Zielone-
go Sztralla, będzie przegrywała do tańca. Sze-
reg artystek i artystów naszych scen przyrzek-
ło udział w Reducie.

REDUTA PRASY zapowiada się jako pier-
wszorządna atrakcja i gwóźdź tegorocznego
karnawału, tembardziej, że postarano się o bar-
dzo tani, ale doskonale zaopatrzony bufet.

Po pozostałe jeszcze zaproszenia należy zwr-
cać się do redakcji „Dziennika Wileńskiego“,
filii „Kurjera Warszawskiego“, „Kurjera Wileń-
skiego“ lub „Słowa“ od wtorku 11 lutego.
Stroje wieczorowe albo kostiumy.

Z powodu obfitych opadów śnieżnych zas-
ły utrudnienia w komunikacji kolejowej. Jak nas
informują, obecnie utrzymuje się ruch autobu-
sowy tylko na szlakach: — Wilno — Nie-
menczyn, Wilno — Nowa Wilejka i Oszmiana
— st. kol. Oszmiana, pozatem ruch jest wstrzy-
many z powodu wielkich zasp śnieżnych.

Afera grzybowa przed sądem

Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie przystąpił
do rozprawy w sprawie b. zawiadowcy stacji
Orany Stefana Babińskiego, eksportera też
stacji Apollinarego Mogilnickiego, oraz kupca
z Oszmiany, Wincentego Ratkiewicza, oskar-
żonych o nadużycia na szkodę Dyrekcji Kolei
Państwowych. Oskarżonych bronią adwokaci
Andrzej, Petrusiewicz, Luczywek i Juchnie-
wicz. Oskarża prokurator Wolski. Rozprawie
przewodniczy wiceprezes S. O. Brzozowski.

Jak podaje akt oskarżenia, nadużycia popeł-
niono w roku 1933. Na ślad afery natrafiono
przypadkowo. Oto pewnego dnia na stacji prze-
ładunkowej w Warszawie przy wyładunku
z wagonu, który przyszedł z Oran, transportu
grzybów stwierdzono brak dwóch koszyków.
Zamiast 121 koszyków było 119. Powstało przypu-
szenie, że zaszła omyłka stacji nadawczej,
która mogła źle policzyć koszyki. Sądzone, że
waga będzie dobra. Zważono, więc transport

— W dniu 8 lutego 1936 r. w sali Stowarzy-
szenia Techników Polskich (Wileńska 33) od-
będzie się DOROCZNA ZABAWA SYBIRAKÓW,
na której czas jak zwykle upłynie mile i wesoło
Piękne dekoracje, pierwszorzędną orkiestra i
bufet. Stroje wieczorowe. Początek o g. 22.

— „DANCING PRZYRODNIKÓW“ STUD.
USB. W sobotę dnia 8 lutego rb. w salach Zwią-
zku Urzędników Kolejowych przy ul. Słowack-
iego 11, odbędzie się „Dancing Przyrodników“
Stud. USB. Wstęp 1.99 zł., akademicki 1.49 zł.

Teatr i Muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Premjera. Dziś, w sobotę dn. 8 lutego
(o godz. 8 w.) premjera nadwyrz ciekawej i
sensacyjnej sztuki w 3 aktach (6 obrazach) W.
Fodora p. t. „Kiedy kobieta kłamie“ (przekład
J. Węglowej). Rolę główną kreuje znakomita
artystka teatru katowickiego p. Zofja Barwiń-
ska.

— Bajka dla dzieci! W niedzielę dn. 9 b. m.
o godz. 12 w poł. dane będzie arcywesołe i barw-
ne widowisko dla dzieci — bajka Szelburg-
Zarebiny p. t. „Wyprawa po szczęście“. Ceny
propagandowe.

— Niedzielną popołudniówką. Jutro, w nie-
dziele dn. 9.II o godz. 4 przedstawienie popo-
łudniowe wypełni arcyzabawna i dowcipna ko-
medja Moljera p. t. „Mieszczanin szlachcicem“. Ceny
propagandowe.

— Zapowiedź! — Dnia 14 lutego odbędzie się
jeden występ w Teatrze na Pohulance znako-
mity śpiewaczki polskiej Stanisławy Korwin-
Szymanowskiej.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Ostatnie występy Elny Gistedt. Dziś i
jutro o g. 8.15 Elna Gistedt wystąpi w swej
najlepszej kreacji w skrzęcej się tysiącami barw
oraz bogactwem czarownych melodyj operetce
Kalmara „Bajadera“.

— Popołudniówka niedzielna po cenach pro-
pagandowych. Jutro, w niedzielę o godz. 4 pp.
grana będzie raz jeszcze pełna humoru, melo-
dyjna operetka Falla „Królowa miliardów“ z
Elną Gistedt w roli tytułowej.

— Widowisko baletowe Sawiny-Dolskiej w
„Lutni“. Dziś o g. 5 pp. znana artystka Sawina-
Dolska daje pokaz baletowy o nader ciekawym
i urozmaiconym programie z udziałem kilku-
dziesięciu uczennic studium baletowego. W pro-
gramie balety: „W cyrku“, „Dziewczęta bawią
się“, „Na saneczkach“ oraz szereg tańców solo-
wych i zespołowych. Bilety w kasie Teatru „Lut-
nia“.

WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY

gra dziś, 8.II w Horodzieju doskonałą komedię
w 3 aktach W. Perzyńskiego „Szczęście Fra-
nia“.

„REWJA“, ul. Ostrobramska 5.

Dziś, w sobotę, 8 lutego przedostatni dzień
programu rewjowego p. t. „NA JEZA Z PRZE-
DZIAŁKIEM“. Początek przedstawień o godz.
6.45 i 9.15.

Teatr Rewji „MURZYN“, ul. Ludwisarska 4.

Dziś przedostatni dzień — rewja w 2 czę-
ściach i 18 obrazach p. t. „GRUNT NA ŚWIECIE
TO ECIE PECIE“. Początek codziennie o godz.
6.30 i 9 wiecz. W niedzielę o godz. 4, 6.30 i 9
wiecz. Ceny miejsc od 25 gr.

Nowy termin składania zeznań o dochodzie

Izba Skarbowa w Wilnie otrzymała rozporzą-
dzenie Ministerstwa Skarbu w sprawie nowego
terminu składania zeznań o dochodzie. Płatni-
cy podatku prowadzący prawidłowe księgi han-
dlowe oraz zarządzający spadkami wakuującymi
mogą składać zeznania o dochodzie do dnia 1
kwietnia 1936 roku włącznie. Osoby te mogą
również do tego terminu uiszczać przedpłatę
na poczet tego podatku. Pozostali płatnicy po-
datku, nie prowadzący prawidłowych ksiąg han-
dlowych, obowiązani są złożyć zeznania o do-
chodzie nie później niż do dnia 1 marca r. b.

Przy składaniu zeznania muszą oni wpłacić
połowę wysokości przypadającego podatku. —
Jak nas informują związki kupieckie, nie jest
wykluczone, że termin ten będzie odroczony o
jeden lub dwa miesiące.

—(:)—

Atrakcyjne audycje Polskiego Radja w styczniu

Nie każdy zdaje sobie sprawę z tego, ile wspa-
niałych pierwszorządnych koncertów i audycji
muzycznych nadało Polskie Radio w miesiącu
styczniu. Pobieżny rzut oka wystarczy by u-
przytomnić sobie różnorodność i bogactwo odeb-
ranych za pośrednictwem mikrofonu wrażeń
muzycznych w przeciągu zaledwie czterech ty-
godni. Na pierwsze miejsce wysuwa się koncert
Orkiestry Berlińskich Filharmoników, pod dy-
rekcją wielkiego, niemieckiego dyrygenta Wil-
helma Furtwaenglera. Pierwszorządny był rów-
nież Koncert Europejski transmitowany przez
Polskie Radio z Lipska, wykonany przez Lipską
Orkiestrę Symfoniczną pod dyrekcją Hansa
Weisbacha z udziałem Guentera Ramina, słyn-
nego organisty. Z oper słyszeli radjosluchacze
„Goplane“ Zelenkiego, transmitowaną z Teatru
Wielkiego w Warszawie, uroczą operę komi-
czną „La serva Padron“ Pergolesiego ze studja.
Z operetki: Ollenbacha „Zareczyny pod latarni-
nią“, a w transmisji z Wiednia potpourri ope-
retkowe: „Klasycznie, a jednak nowoczesnie“.
Słynni śpiewacy, występ, przeważnie na sce-
nach zagranicznych dali się słyszeć swym ro-
dom: Ewa Bandrowska-Turska, Mieczysław Sa-
lecki, Wiktor Bregy. Z obcych artystów wystą-
pili przed polskimi mikrofonami: znakomici
śpiewacy Józef Schmidt, Paweł Lohman, artyst-
ka sowiecka — Marja Maksakowa. Z solistów
— instrumentalistów wystarczy wymienić choć
by kilku o światowej sławie: młodzi artyści so-
wieccy, którzy zdobyli poprowadzić w Polsce
laury konkursowe: Dawid Ojstrach i Grzegorz
Ginzburg, ponadto śpiewak, Stefan Askenazy i
wionoczelistka Arnold Foeldeszy. Z zespołów
na pierwszy plan wysunął się znany Kwartet
Drezdeński, następnie Chór Rumuński i Podwój-
ny Kwartet Wokalny z Wrocławia. Tych kilka
nazwisk dowodzi, jak wysoki był poziom audy-
cji muzycznych Polskiego Radja w miesiącu
styczniu bieżącego roku, przyczem nie wymie-
nione zostały liczne audycje orkiestrowe, solo-
we i zespołowe stojące na poziomie bardzo wy-
sokim zarówno pod względem programu jak i
wykonania.

—oOo—

RADJO WILNO

SOBOTA, dnia 8 lutego 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimn.; 6.34:
Gimn.; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por.; 7.30:
Z ulubionych oper; 7.50: Program dz.; 7.55:
Giełda roln.; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—
11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał;
12.03: Dziennik połudn.; 12.15: Zab. gawęda
regionalna Leona Wołłejki; 12.25: Melodie
operetkowe; 12.25: Chwilka gospodarstwa dom.;
13.30: Muzyka popularna; 14.30: Utwory Jó-
zefa Haydna; 15.00: Igraszki romantyczne,
fragm. z pow. Piotra Chaynowskiego; 15.15:
Mała skrzyneczka; 15.25: Życie kulturalne;
15.30: Koncert zespołu Pawła Rynasa; 16.00:
Lekcja jęz. franc.; 16.15: Wesoła audycja dla
dzieci; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Z sekre-
tów stolicy; 17.15: Nowości z płyt; 17.45: Sa-
lamandra, pog.; 17.50: Mieczysław Karłowicz
w Tatrach; 18.15: Polskie utwory fortepiano-
we w wyk. Ottawowej; 18.40: Program na nie-
dziele; 18.50: Gwiazdy kabaretu; 19.10: W
świetle rampy; 19.25: Koncert reklamowy;
19.35: Wiad. sportowe; 19.50: Pogadanka aktu-
alna; 20.00: Koncert; 20.45: Dziennik wiecz.;
20.55: Obrazki z Polski; 21.00: Audycja dla
Polaków zagr.; 21.30: Szepty bałowe; 22.30:
Reportaż z Igrzysk Olimpijskich; 22.35: Muzyka
taneczna; 23.00: Kom. met.; 23.05—24.00: D. c.
muzyki tanecznej.

—(::)—

Złodzieł w sypialni rabina

Rabin Kagan, zam. przy zaułku Lidzkim 4
prowadzi bardzo wiele spraw rozwodowych. Po-
nadto szereg osób zastawia u niego przedmioty
sporne. Między innymi rabin przechowywał w
szafie sypialni zdeponowaną biżuterję ogólnej
wartości blisko 5000 złotych.

Zwłuchi to złodzieje. W nocy, kiedy rabin
spiał, złodzieje przedostali się przez okno do
mieszkania, wybrali z kieszeni klucz od szafy,
otworzyli odpowiednią szufladę i wykradli bi-
żuterję ulotnili się. Rabin spostrzegł kradzież
nad ranem.

(C)

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

— Zarejestrowane urodziny: 1) Bieniszuna-
sówna Halina — Marja; 2) Abilunas Zygmunt;
3) Stasiniewicz.

— Zaślubiny: 1) Baławieński — Orleninow
Anatol — Oszminikówna Janina; 2) Sagalo-
wicz Mojżesz — Kubelnikówna Fryda.

— Zgony: 1) Ciecuchowa Feliksa, lat 58.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu St. Georges: Jankowska Irena
z Warszawy; Scibor-Marchocki Julian z maj.
Korlicze; Kpt. Paszkowski Stanisław z Mińska
Maz.; Kozaczewska Janina z Warszawy; Pom-
mers Piotr z Rygi; Pick Max z Warszawy; Skir-
mundt Bolesław, ziemianin z maj. Szemietow-
szczyzna; Piotrowski Adam z Warszawy.

MIEJSKA.

— WILNO BĘDZIE POSIADAŁO ODREBNY
STATUT. Przed kilku dniami odbyło się pierw-
sze posiedzenie powołanej przez Radę Miejską
Komisji dla wypowiedzenia się w sprawie sta-
tutu m. Wilna. Jak wiadomo, władze centralne
ustaliły, że 5 większych miast Polski, m. in. i
Wilno, może mieć własny, odrębny statut.

Komisja wypowiedziała się za koniecznością
posiadania własnego statutu. W związku z tą
uchwałą, Komisja postanowiła zaprosić do
współpracy w charakterze rzeczoznawców pro-
fesorów: Gutkowskiego i Panejkę. Następne po-
siedzenie odbędzie się już z udziałem zaproszo-
nych rzeczoznawców.

— Stypendja miejskie i sprawa nagrody li-
terackiej. Onegdaj odbyło się w lokalu Zarządu
Miejskiego posiedzenie radzieckiej Komisji Kul-
turalno — Oświatowej. Na posiedzeniu tem wy-
ztałt kultury i oświaty złożył sprawozdanie z
działalności za rok ubiegły. Jak wynika z tego
sprawozdania w ub. roku budżetowym magistr
przysłał studentom USB. 9 stypendjów po
1 zł. miesięcznie, uczniom szkół średnich, za-
odowych i seminarjów nauczycielskich 19 sty-
pendjów po 25 złotych miesięcznie, jedno sty-
pendjum — 15 zł., jedno stypendjum — 10 zł.
miesięcznie i jednorazową zapomogę w wyso-
kości 44 zł.

Figurująca na porządku dziennym sprawa
znowienia nagrody literackiej m. Wilna nie
ła rozpatrywana. Sprawę tę odroczono do na-
jnego posiedzenia, które odbędzie się prawdo-
podobnie w przyszłym tygodniu.

CASINO

Dziś początek o 2-ej.

Monumentalne arcydzieło

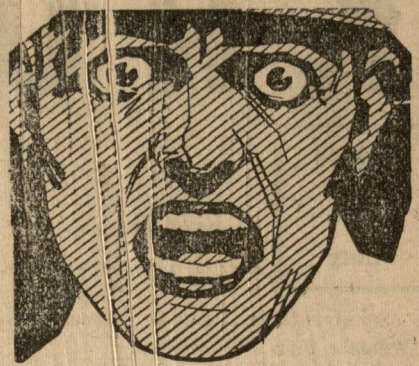
z za kulis największej tragedii Narodów na przestrzeni ostatnich 40 lat

BURZA
NAD

ŚWIATEM

Specjalnie dla Polski zrealizowane w języku polskim.

Żonom, matkom, ojcom, wdowom, dzieciom bohaterów wielkiej wojny

poświęcone. — Główne postacie: **MARSZAŁEK J. PIŁSUDSKI**, Król Jerzy V, Car Mikołaj II, Cesarz Wilhem, Hindenburg, Foch, Kie-
reński, Lenin, Trocki, Krupskaja oraz miliony szarych żołnierzy Nad program: **Najn. tygod. Foxa** i inne. Sala dobrze ogrzana,

Nareszcie i Wilno

ujrzy potężny film,

który wzbudził zach-

wyt całego świata

CZAROWNICA

Film o wieczn. młodości

wg powieści **HAGGARDA**.

Największe arcydzieło od

czasów **Władcy świata**

Wkrótce w kinie

HELIOS

Na wileńskim bruku

ANNY MAY WONG MA TEŻ SKOŚNE OCZY...

Maks Kramik był wielbicielem skośnookiej gwiazdy ekranu Anny May Wong.

— To ci dopiero kobieta! Na nic nasze euro pejskie i amerykańskiej piękności! — entuzjazmował się...

Prawdopodobnie marzył nieśmiało o tem, by spotkać kiedyś taką egzotyczną niewiastę. I spotkał.

Znalazł ją u „Czerwonego Sztralla”. Kramik, który wstąpił do kawiarni, wracając z kina, gdzie podziwiał swoje marzenie, zauważył je wychodzące z budki telefonicznej. Miało skośne oczy, smukłą kibić i czarne włosy.

Żywa Anna Wong! Nie posiadała się z radości. Przystąpił, wszczął rozmowę i znajomość nawiązała się. Nieznajoma o skośnych oczach mówiła łamaną niemiecką. Jakoś rozmawiali. Na pytanie młodzieńca, czy jest Chinką, odpowiedziała, że jej matka była stuprocentową córką w państwie Żółtego Smoka. Po lekkim flirciku w kawiarni niewiasta przyjęła zaproszenie do spożycia wspólnej kolacji.

Drugi akt „chińskiego szczęścia” rozegrał się w gabinecie restauracyjnym. Chinka była bardzo uprzejma. „Strzelała” skośnymi oczami, jak May Wong, a alkohol piła w miarę, namawiając natomiast intensywnie do spożywania trunków.

Obudził go ze stanu „nirwany” kelner. Głowa bolała i była ciężka, jakgdyby nalana ołowiem. Pięknej „Chinki” nie było. A wraz z nią zaginął jego pugilares z kilkudziesięciu zł., złoty zegarek i pierścionek z rubinem...

Dekoracją trzeciego aktu „miłosnej” przegrody p. Kramika był komisarjat policyjny. (c)

OKROPNA SCENA W SKLEPIE FARB.

Łazarz Rozenberg zbiegł z Żyrardowa przed 4 laty, pozostawiając żonę z dwojgiem dzieci. Rozenbergowa przybyła w tych dnach pociągiem wycieczkowym do Wilna, gdzie jej małżonek niedługo już zdążył pojąć za małżonkę niejaką Truboczystównę, dzięki czemu został współwłaścicielem sklepu farb przy ulicy św. Jąnskiej.

Rozenbergowa złożyła niespodziewaną i bardzo niemiłą dla Rozenberga wizytę w sklepie. Pomiędzy małżonkami wywiązała się „namiętna rozmowa”.

— Proszę opuścić sklep, gdyż inaczej będę strzelał. — Przy tych słowach pan Łazarz Rozenberg wydobyl błyskawicznie rewolwer i zmierzwiwszy w swoją żonę dodał: Uciekaj, bo wystrzelę!

Lecz Rozenbergowa nie dała się steroryzować.

— Strzelaj! Ja się śmierci nie boję!

Jakaś wrażliwa niewiasta na widok mrozącej krew w żyłach sceny zaalarmowała komisarjat. Policja położyła kres zajściu.

Przeciwko Rozenbergowi spisano protokół, przyczem okazało się, iż Rozenberg groził zastrzeżeniem żony ze... straszaka.

Drugim etapem działalności p. Rozenberga w Wilnie — była wizyta w prokuraturze, gdzie oskarżyła swego małżonka o... bigamię.

PODWÓJNY ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Wczoraj wieczorem z mostu na Zarzeczu usiłowała rzucić się do rzeki jakaś niewiasta. W ostatniej chwili przechodzący zdążył złapać ją za piaszcz. Jak się okazało była to „córka Koryntu” Stefania Zawadzka, zam. przy ul. Saffanej 4. Przedtem zażyła trucizny.

Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala.

NA DACHU WAGONU DO... ABISYNIJ.

11-letni Wacław Stankiewicz zam. z rodzicami przy ulicy Raduńskiej 24 za przykładem innych chłopców postanowił „zaciągnąć się na ochotnika do negusa” i w tym celu czmychnął z Wilna.

Na dachu wagonu, dokąd udało mu się wgra molić, przybył do Warszawy, by stamtąd kontynuować drogę do... Abisynji. Plany te udaremnił konduktor, który przyłapał chłopca w chwili złażenia z dachu.

CHCIAŁA ZOSTAĆ POETKĄ...

Libę Chinszejównę, zam. przy ulicy Żydowskiej 11 zatrzymano w sklepie materiałów piśmiennych Z. Arkuskiego na gorącym uczynku usiłowania kradzieży wiecznego pióra.

W komisariacie tłumaczyła się, że ma wybitne zdolności do... pisania wierszy. (c)

—(c)—

AKUSZERKA M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacje Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27

AKUSZERKA Smałowska

przeprowadziła się na ul. Wielką 10-7 tamże gabinety kosmetyczne usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i weny

Kupię

używany

w dobrym stanie

bilard

systemu „rosyjskiego”

„Petersburski”.

Zgłoszenia z podaniem

firmy, roztłumaczenia i ceny

nadsyłać pod adresem:

Młodocznio, ul. Staro-

ścińska 14, Sielgiejew



Dziś początek o 2-ej.

Olśniewająca przepychem, emocjonująca treścią, porywająca śpiewem wspaniała kreacja primad. Metropolitan Opera House w New Yorku

GRACE MOORE**ZAWSZE MOJA**

Nienotowane powodzenie — zachwył na całym świecie!

Wyjątkowy nadprogram: **Najnowsze aktualja** oraz najpięk. film rysunkowy p. t. „**BETTY WERBUJE OCHOTNIKÓW**”. Bilety honor. nieważne

Światowy sukces!

Będziesz**MOJA**

PAN

JUTRO,

w niedzielę o godz. 11-ej, 12.30 i 2.30 po poł.

JUTRO

3 POPULARNE PORANKIfilm u
polskiego**Jaśnie Pan Szofer**

CENY: Balkon 25 gr., Parter 50 gr. na wszystkie miejsca. Sala dobrze ogrzana.

HELIOS

Dziś. Reprezentac.
film wiedeński**PEPI**

(Pod Białym Koniem)

W rol. gł. ulubien. publ. czaruj. **Herman Thimig**, i najpięk. wiedeńka **Christi Mardayn**. Reżyser **Karol Lamacz**.Przebieżne melodje „następcy Straussa” — **Kalifa Benatzkyego**.Nad program: **KOLOROWA ATPAKCJA** i **AKTUALJA**. Początek o g. 2 ej. Sala dobrze ogrzana

REWJA

Balkon 25 gr.
Program nr. 58**Na jeża z przedziałkiem**z udziałem nowozaażowanych pieśniarki **Geny Honarskiej**, w irtuoz muzyki ekscentrycznej **Eddiego**, duetu **Bojarski-Szelly** oraz ulubieńców P. T. publiczności pieśniarki **Taisy Pu-chalskiej**, piosenkarza **Ant. Iżykowskiego**, baletu „**TANAGRA**”.

Codziennie 2 seanse: o 6.45 i 9-ej wiecz., w niedzielę i święta 3 seanse: o godz. 4.15, 6.45 i 9.15

TEATR REWJI

Ludwisarska 4 „**MURZYN**”

Dziś Ostatni dzień.

Rewja w 2 część. i 18-tu obr. p. t.

„Grunt na świecie to ecie-pecie”Udział biorą NOWCZAANGAŻOWANI: primadonna rewji warszaw. **INA WOLSKA**, wytworny piosenkarz, humorysta i parodysta ostatnich nowości **JANUSZ WOLJAN**, wodewilista, tancerz i aktor **A. PIOTROWSKI** oraz ulub. publ. wil. **S. Grochowska**, **J. Granowski**, **Miecio Mierkowski**. Balet i in. Początek codziennie o godz. 6.30 i 9 w. W niedzielę o g. 4, 6.30 i 9-ej w. **ANONS**. W poniedziałek 10 lutego Premjera. Nowa przeboj. rewja p. t. „**PO MURZYŃSKU**”Polskie Kino
ŚWIATOWID

Po raz pierwszy w Polsce! Nareszcie został ocenowany film—okrutny dokument krwawych walk i wiecznych zbrodni ludzkości p. t. (Tragedja obcokrajowców w Rosji Sowieckiej). Wojnal Rewolucjal Czerwczajka Polowanie na ludzi

UCIECZKANie fantazja — lecz rzeczywistość!!! W rolach gł.: **Szlettow**, **Käthe de Nagy**, **Albers**. Wejście na widowieństwo tylko podczas przerw. Początek o 2-4-6-8-10.15. Sala dobrze ogrzana**OGNISKO**DZIŚ! **George Raft****BOLERO**i **Carola Lombard**

w porywając filmie p. t.

Nad program: **DODATKI DŹWIĘKOWE**. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

Bank Gospodarstwa Krajowego

zawiadamia, że w myśl § 16 statutu przeprowadzono w dniu 29 stycznia 1936 r.

losowanie

8%-ch obligacji komunalnych, 7%-ch obligacji komunalnych emisji II, III i IV, 7%-ch obligacji bankowych emisji I i II,

wraz ze skonwertowanymi na 5 1/2% na zasadzie ustawy z dnia 20 grudnia 1932 r. (Dz. U. R. P. nr. 115 poz. 950) odcinkami powyższych emisji (z wyjątkiem emisji II),

4 1/2%-ch i 4%-ch obligacji komunalnych i 4%-ch obligacji kolejowych b. Banku Krajowego, przejętych i skonwertowanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Wykazy numeryczne wylosowanych odcinków zawiera „Monitor Polski” nr. 29 z dn. 5-go lutego 1936 r. Tabele losowań mogą zainteresowani przejrzeć względnie podjąć w Centrali lub Oddziałach Banku.

Wypłata należności za wylosowane odcinki odbywać się będzie począwszy od dn. 1 kwietnia 1936 r. w Oddziale Głównym w Warszawie i Oddziałach prowincjonalnych Banku, względnie, według brzmienia tekstu odcinków obligacji, u korespondentów zagranicznych.

Opłacenie wylosowanych odcinków ustaje z dniem 1 kwietnia 1936 r.

Emisjami b. Banku Krajowego administruje Oddział Banku we Lwowie, dokąd należy się zwracać bezpośrednio w sprawach dotyczących obligacji tych emisji.

B. NAUCZYCIEL GIMNAZJUM

ul. Królewska 7 — 13 udziela lekcje i korepetycje w zakresie 8 klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów Specjalność: matematyka, fizyka, język polski

AKUSZERKA Marja

Laknerowa

Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. Jasińskiego 5 — 18 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefon redakcyjny 7-1. Administracja 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2-3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1-3 ppół. Administracja czynna od g. 2 1/2-3 1/2 ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1-2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2-3 1/2 i 7-9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkami książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkani. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.